Nr 256. Kraków, Czwartek 7 Listopada 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 6 listopada.

Francya została nareszcie uszczęśliwiona gabinetem czysto-radykalnym, którego powstanie dawno przewidywano, który jednak dotychczas, pomimo kilku prób, nie mógł przyjść do skutku. Nie dawniej, jak przed pół rokiem, ten sam pan Bourgeois, który stanął obecnie na czele rządu, usiłował po upadku Dupuy'ego sformować gabinet, jeżeli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie radykalny, i po kilkudniowych bezskutecznych usiłowaniach musiał odstąpić od tego zamiaru. Firma jego nie była wówczas jeszcze wystarczająca; nie znalazł wybitniejszych polityków, którzyby z nim razem u steru władzy stanęli, i nie zdołał zgrupować około siebie w parlamencie takiej większości, któraby go energicznie poparła. Dziś zmieniła się postać rzeczy. Natychmiast po upadku Ribota, prasa wszelkich odcieni z rzadką jednomyślnością wymieniła p. Bourgeois, jako jego niezbędnego i jedynego nastepcę. Do tej opinii przychylił się prezydent Rzeczypospolitej, a p. Bourgeois nie napotkał żadnej trudności w spełnieniu misyi, sobie powierzonej. To prawda, że poprzednim razem teraźniejszy prezes gabinetu trzymał się metody cokolwiek odmiennej. Był on jednym z apostołów słynnej republikańskiej koncentracyi, której osią miała być radykalna lewica. W myśl tej zasady poszukiwał dla swego gabinetu paru ministrów umiarkowanych, którzyby zadośćczynili idei koncentracyjnej. Tymczasem nie udało mu się odszukać kandydatów dość umiarkowanych, aby wzbudzali zaufanie u swych przyjaciół politycznych, a zarazem dość bezbarwnych, aby nie nadwerężali radykalnej przewagi. Obecnie pan Bourgeois nie puścił się na te manowce i otoczył się wyłącznie radykalistami niewątpliwej barwy, których specyalnością było dotychczas obalanie gabinetów, a którzy teraz wystąpią sami w rolach figur rządowych. Jest to zatem z jednej strony zerwanie z tradycyą koncentracyi, a z drugiej pierwsza próba gabinetu jednolitego i zupełnie solidarnego. Próba ta rzeczywiście narzucała się. Umiarkowana większość francuskiego parlamentu, przez niedołęztwo, czy dla braku politycznej energii, nie umiała utrzymać władzy w swych rękach i zdezorganizowała się ostatecznie przez rozmaite wątpliwe i dwuznaczne kompromisy. Prócz tego większość ta nie posiada organicznej spójności i obejmuje liczne pierwiastki politycznie niepewne, moralnie skompromitowane. Niema więc ani siły, ani odwagi, aby kierować polityką państwa. Radykaliści natomiast, odgrywając dotychczas po większej części rolę opozycyi, utrzymywali przy każdej sposobności, że kraj podziela ich zapatrywania i pragnie urzeczywistnienia ich programu. Należało zatem dać im możność usprawiedliwienia tych twierdzeń, głoszonych tak śmiało i bezwzględnie z trybuny parlamentarnej, w łamach skrajnych i jaskrawych dzienników i na zgromadzeniach publicznych. Dziś stanęli u steru i muszą okazać, czy ich program może być programem rządu i przekonać, że posiadają dość sił w Izbie i dość powagi w kraju, aby go w życie wprowadzić.

Przyznać trzeba, że prasa radykalna przyjęła wiadomość o utworzeniu gabinetu Bourgeois z wielką radością, ale nie bez obawy. Wie ona dobrze, że najzacieklejszy radykalista, raz zasiadłszy na fotelu ministeryalnym, staje się łatwo pospolitym oportunistą. Tego właśnie losu obawiały się odrazu radykalne dzienniki dla p. Bourgeois i jego współpracowników, a jak świadczy deklaracya ministeryalna, podejrzenia o oportunizm nie były zupełnie bezpodstawne.

Program bowiem radykalny, program, z którym walczyli podczas wyborów, który stanowi ich racyę bytu, obejmuje trzy główne punkta: rozdział Kościoła i państwa, podatek dochodowy progresywny i rewizya konstytucyi. Każdy radykalista, stojący na czele rządu, jest moralnie zobowiązany jasno i otwarcie dążyć do urzeczywistnienia tych punktów. Cóż jednak znajdujemy w deklaracyi p. Bourgeois? Zamiast rozdziału Kościoła i państwa, zapowiada on projekt ustawy o stowarzyszeniach religijnych, który jest bardzo dalekim wstępem tej reformy; podatek dochodowy jest wprawdzie umieszczony w deklaracyi, ale w półcieniu i w perspektywie niezmiernie odległej; o rewizyi konstytucyi w końcu niema wcale mowy. Jestto zatem radykalizm przystosowany do potrzeb chwili, czyli po prostu najczystszy oportunizm. P. Bourgeois wie dobrze, że rozdział Kościoła i państwa wcale nie da się przeprowadzić, że dochodowy podatek, taki, jakiego pragną radykaliści, zrujnowałby kredyt publiczny i naruszyłby organizacyę ekonomiczną kraju, że wreszcie rewizya konstytucyi jest dobra jako hasło dla tłumów, staje się jednak bardzo niewygodną, kiedy trzeba jej nadać konkretne kształty. To też nowy prezes gabinetu i jego koledzy, którzy jako radykaliści domagali się gwałtownie urzeczywistnienia wszystkich tych niemożliwych reform, jako członkowie rządu spychają je na drugi plan.

Ale także pod innymi względami deklaracya rządowa nie jest wolna od oportunistycznych dwuznaczności; jeżeli bowiem p. Bourgeois odtrąca zarówno monarchistów pojednanych z republiką, jak i rewolucyjnych socyalistów, to przecież czyni tym ostatnim pewne przyrzeczenia, już dlatego niebezpieczne, ponieważ są ogólnikowe. Prezes gabinetu zapowiada, że chce utrzymać porządek na ulicach, ale zarazem podnosi, że zawsze będzie stał po stronie „małych i słabych“, co w jego ustach i na tle ostatnich wypadków znaczy po prostu, że będzie popierał strejkujących robotników przeciwko pracodawcom. Tak przynajmiej rozumieli ten ustęp socyaliści, którzy deklaracyę przyjęli hucznemi oznakami zadowolenia.

Nie trzeba dodawać, że gabinet radykalny obiecuje przeprowadzić wielką akcyę purfikacyi moralno politycznej, którą tem bezpieczniej zapowiadać może, iż nikt w parlamencie nie będzie nalegał na jej przyspieszenie.

Takie są główne zarysy tej rządowej deklaracyi, która ma tę wielką wadę, że zbyt daleko sięga w przyszłość. Znana jest nietrwałość francuskich gabinetów, a niema żadnej podstawy do mniemania, aby gabinet p. Bourgeois stanowił w tej mierze niespodziewany wyjątek. Przeciwnie, potrwa on prawdopodobnie krócej, aniżeli inne rządy, a już z pewnością nie tak długo, ażeby mógł przeprowadzić wielkie reformy swego programu. W każdym razie ta, jakby na żart inscenizowana próba radykalnych rządów jest smutnym objawem wewnętrznej dezorganizacyi trzeciej rzeczypospolitej i wystawia świadectwo moralnego ubóstwa większości parlamentarnej, która na podobne eksperymenta swój kraj naraża.

Gabinet p. Bourgeois, złożony z pospolitych agitatorów i politycznych nicości, wkrótce całkowicie w nicość się rozpłynie; niewiadomo tylko, co po nim nastąpi i czy to, co nastąpi, będzie lepsze dla Francyi.

Galicya w budżecie na rok 1896.

I.

(*Dr M. S.*). Przedłożony obecnie Izbie deputowanych Rady państwa preliminarz budżetu państwowego na rok 1896 oblicza wydatki na 662.691,582 złr., dochody na 662.902,808 złr., czyli kończy się nadwyżką w kwocie 211,226 złr. Ogólne wydatki i dochody zwiększyły się w roku 1896 o okrągłą sumę 18 milionów złr. Pojedyncze i szczegółowe pozycye budżetu znane są czytelnikom z telegramów i z *exposé* finansowego ministra skarbu, pomijamy je tu zatem, chcąc na razie zająć się tylko temi częściami preliminarza, które wyłącznie odnoszą się do naszego kraju.

Budżet państwowy przedstawia się na pierwszy rzut oka, jako morze liczb i cyfr, w którem niekiedy niepodobna się wyznać, tem trudniej zaś wtedy, jeżeli chodzi o to, by z nieprzejrzanej masy pojedynczych pozycyj wybrać te, które specyalnie dotyczą albo danego przedmiotu, albo danego kraju koronnego. O ile to było możliwem, wykażą następujące wywody. Budżet na rok 1896 dzieli się na 36 rozdziałów, według ilości pojedynczych etatów i działów administracyi. Rozdziały rozpadają się na poszczególne tytuły, które znowu dzielą się na paragrafy, te ostatnie zaś na rubryki i podrubryki. Początkowe rozdziały nie mają pod względem finansowym specyalnego dla naszego kraju znaczenia, zajmują się bowiem instytucyami centralnemi i wydatkami na ogólne cele państwowe, jakoto: na „Dwór cesarski,“ na „gabinetową kancelaryę Cesarza,“ na „Radę państwa,“ na „radę ministrów,“ na „trybunał państwa“ i na „wydatki wspólne całej monarchii.“ Niektóre z tych rozdziałów wykazują w porównaniu z rokiem przeszłym wybitniejsze różnice, szczególniej wzrosły zaś wydatki na potrzeby wspólne, jakoteż koszta rady ministrów, z powodu utworzenia nowego senatu w trybunale administracyjnym. Pierwszy rozdział budżetu, w którym dadzą się z łatwością wydzielić pojedyncze pozycye wedle poszczególnych krajów koronnych, jest budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. W etacie tego ministerstwa najwyższa kwota przypada na koszta administracyi politycznej, które dla Galicyi preliminuje budżet na 1.663,310 złr.; z tej kwoty przypada na właściwą administracyę polityczną kraju 1.192,054 złr., a na koszta utrzymania służby sanitarnej 490,698 złr. W porównaniu z rokiem 1895 zwiększyły się wydatki te na rok 1896 o 53,000 złr., głównie z powodu utworzenia dwóch nowych starostw, mianowicie w Podgórzu (dla okręgów sądowych podgórskiego i skawińskiego) i w Strzyżowie (dla okręgów sądowych strzyżowskiego i frysztackiego). Na przyszłość projektowanem jest utworzenie dalszych dwóch starostw, w celu zmniejszenia dotychczasowych powiatów kołomyjskiego i nowo-sandeckiego. Wskutek utworzenia wymienionych dwu starostw w Podgórzu i Strzyżowie, systemizowano posady: dwóch starostów, dwóch komisarzy, dwóch sekretarzy, dwóch lekarzy i dwóch weterynarzy powiatowych. Koszta, połączone z tem pomnożeniem, wynosić będą rocznie 18,000 złr., ponieważ jednak starostwa te wejdą w życie dopiero od 1 września 1896 roku, zatem w budżecie na rok przyszły wstawiono tylko odpowiednie 4 miesięczne kwoty.

Wszystkie inne rubryki tego tytułu zostały w budżecie galicyjskim odpowiednio podwyższone. Koszta utrzymania służby sanitarnej wzrosły na rok 1896 o złr. 17,000, z powodu projektowanej reformy służby sanitarnej. Reforma ta polegać będzie w tem, że $^1/_5$ wszystkich lekarzy rządowych zaliczoną będzie do X klasy rangi (koncypiści sanitarni), $^3/_5$ do IX klasy rangi (lekarze powiatowi), a wreszcie $^1/_5$ do VIII klasy rangi (starsi lekarze powiatowi); prócz tego utworzoną będzie przy lwowskiem Namiestnictwie dla pomocy protomedyka nowa posada, tak zw. inspektora sanitarnego, który otrzyma VII klasę rangi. — Reorganizacya ta, dawno upragniona i słusznie się należąca, wejdzie w życie z dniem 1 czerwca 1896 roku i kosztować będzie w Galicyi około 11,000 złr. na rok. Na koszta utrzymania służby bezpieczeństwa w Galicyi preliminuje budżet 232,870 złr., czyli o 2,500 złr. więcej, niż na rok 1895. Mała ta zwyżka wydatków objawia się tem, że przy dyrekcyi policyi w Krakowie powiększono liczbę dyurnistów i systemizowano nową posadę dozorcy aresztów.

Służba techniczna kosztować ma w 1896 roku 289,500 złr., czyli o 9,000 złr. więcej, jak w roku zeszłym. Wzrost wydatków wynika z systemizacyi nowych posad przy budownictwie, a mianowicie: jednego starszego radcy budownictwa, 1 nadinżyniera, 1 inżyniera i dwóch praktykantów budownictwa. Dotychczasowe obciążenie służby technicznej, wzrost pracy wskutek robót na polu hydrograficznem, a wreszcie rozdział departamentu przy Namiestnictwie lwowskiem na osobne oddziały dla budownictwa i dla budowli wodnych i drogowych, skłoniły rząd do powiększenia personalu technicznego, któremu temsamem otworzyły się lepsze widoki awansu.

Na budowę dróg preliminuje budżet, a mianowicie na wydatki zwyczajne 975,000 złr., na nadzwyczajne 109,100 złr. Razem 1.084,100 złr. Wydatki zwyczajne nie zmieniły się od roku 1895, natomiast wydatki nadzwyczajne zmniejszyły się o 9,600 złr. Z nowych budowli, projektowanych na rok 1896, wymienić należy:

Budowę nowego żelaznego mostu na Wiarze koło Przemyśla (koszta 100,000 złr.); naprawę drogi Busk-Toporów (ogólne koszta 146,000 złr.), naprawę drogi Sądowa Wisznia-Jaworów, tę ostatnią budowę subwencyonuje państwo kwotą 20,000 złr. Na budowle, już poprzednio rozpoczęte, które mają się w roku 1896 dalej prowadzić, preliminuje budżet w szczególności 10,000 złr. na budowę mostu na Dunajcu koło Biskupic, tyleż na rekonstrukcyę drogi Majdan-Stany-Rozwadów, tyleż na budowę mostu między Białą i Bielskiem na Białce, 20,000 złr. na budowę żelaznego mostu na Sanie w Przemyślu, dalej 20,000 na naprawę dróg państwowych i powiatowych w Przemyślu i okolicy, wreszcie 10,000 złr. na budowę drogi gminnej Knihinicze-Żurawno i mostu na Dunajcu pod Żurawnem. Wydatki na budowle wodne i to tak zwyczajne, jakoteż i nadzwyczajne, nie zmieniły się w budżecie i wynoszą razem 699,900 złr. Z kwoty tej przypadają większe sumy na budowle wodne na Wiśle, Dunajcu, Sanie, Dniestrze, oprócz tego mieszczą się w tej kwocie subwencye rządowe na regulacye Bugu i Biały.

Na koszta zwalczania epidemii i epizotyi preliminuje rząd jak w roku zeszłym ryczałtowy kredyt w kwocie 220.000 złr.; w kwocie tej partycypuje kraj nasz, ze względu na bardzo częste zarazy bydlęce i na niebezpieczeństwo cholery, które zagraża rokrocznie Galicyi od rosyjskiej granicy — w tak wysokim stopniu, iż wydatki na ten cel w Galicyi nieraz przewyższają cały ryczałt, przeznaczony dla wszystkich krajów koronnych. Zliczywszy wszystkie kredyty repartowane w budżecie ministerstwa spraw wewnętrzn. otrzymujemy okrągłą sumę 3,969.000 złr.; ponieważ wszystkie wydatki tego ministerstwa wynoszą na rok 1896 okrągło 22,600.000 złr., zatem wydatki na nasz kraj tworzą prawie $^1/_5$ część całego budżetu etatu spraw wewnętrznych. Wyposażenie Galicyi jest zatem odpowiedniem, a jeżeli się zwróci uwagę na liczne nowe posady, które z rokiem przyszłym mają wejść w życie, to przyznać należy, że o tylokrotnie wspominanem zaniedbaniu naszego kraju pod tym względem mowy być nie może.

Z kolei następuje w preliminarzu budżet ministerstwa obrony krajowej; tutaj rozdzielenie wydatków według krajów jest niemożliwem, ze względu na to, że obrona krajowa tak jak armia tworzy jedno ciało, którego potrzeby oblicza się bez względu na rozdział terytoryalny. Z budżetu tego ministerstwa wydzielić tylko można wydatki na straż policyjną we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i na żandarmeryę. Koszta utrzymania pierwszej wynoszą na rok 1896 tylko 143.260 złr. czyli 17.000 złr. mniej jak w roku 1895. Przyczyną tej zniżki są mniejsze wydatki na uniformowanie, zakupno sprzętów do koszar i t. d. Wydatki na żandarmeryę wynoszą 1,669.400 złr. czyli przewyższają koszta zeszłoroczne o 40.000 złr., głównie z powodu podwyższenia kredytów na koszta podróży i transporta. Utrzymanie straży policyjnej nie przypada jednakowoż w całej mierze skarbowi państwa, albowiem do pokrycia kosztów tej straży przyczyniają się gminy: Kraków, Lwów i Przemyśl równą kwotą 52.000 złr.

Najbardziej skomplikowanym jest budżet ministerstwa wyznań i oświaty, który rozpada się na trzy odrębne działy, mianowicie na budżet zarządu centralnego, budżet wyznań i budżet oświaty. W zarządzie centralnym preliminują się wydatki na ministerstwo samo, na centralną komisyę statystyczną, na zakład geologiczny, wreszcie na sztukę i archeologię; prócz tego w tym oddziale budżetuje się koszta rad szkolnych krajowych i okręgowych. W pierwszych dwu częściach budżetu, rozdzielenie wydatków według krajów, jest łatwem i nadzwyczaj prostem; w części budżetu oświaty zadanie to jest utrudnionem wskutek wspólnego preliminowania wydatków na szkoły przemysłowe, na subwencye dla szkół rzemieślniczych i cały obszerny dział oświaty i nauki na polu przemysłowem. Uwagi rozpoczynamy zatem od budżetu centralnego, a w szczególności od tytułu drugiego, to jest od rad szkolnych krajowych. Na koszta utrzymania rady szkolnej krajowej i rad szkolnych okręgowych w Galicyi, wstawił rząd na rok 1896 okrągłą kwotę 200,000 złr.,

Konkurs literacki „Czasu“.

(Dokończenie).

Z nowelek nie nagrodzonych, jednomyślnem zdaniem komisyi wyróżnia się jako dzieło oryginalnego i niezwykle samodzielnego talentu, utwór, noszący tytuł *Dora*, a opatrzony godłem: „Grau ist alle Theorie...“ etc. Komisya byłaby go nawet niewątpliwie uwzględniła przy głosowaniu o nagrody, gdyby nie pewna niedoskonałość techniczna, brak należytej wprawy w opracowywaniu nagromadzonego materyału psychologicznego. Autor nie zawsze umie dać sobie radę z opisywanem przez siebie mnóstwem spostrzeżeń i wrażeń, używając w tym celu czasami środków naiwnych, prostych, rażących czytelnika niezręcznością swojej formy. Pierwsza część noweli obraca się wśród ciągłego odbierania głosu przez autora wprowadzonym przezeń postaciom na to, aby on sam mógł co chwila wychodzić na scenę i objaśniać czytelnika o wewnętrznych procesach, toczących się w duszach jego bohaterów. Druga zaś część nowelki jest to list, służący dlań za pozór, ale to zbyt widoczny pozór do przedstawienia nam nader subtelnej historyi, rodzącej się w duszy dziewczęcej miłości. Podobnie zbyt jaskrawym pretekstem jest rozmowa dwóch przyjaciółek, zajmująca część trzecią, odsłaniająca nam tajniki uczucia młodej mężatki w jej stosunku do męża. Ale pominąwszy te formalne usterki, ten brak rutyny w zastosowaniu treści do formy, jakaż subtelność obserwacyi, jakaż finezya w opisywaniu wrażeń! Autor zaszedł w tym kierunku tak daleko, jak to mało który z najlepszych naszych autorów potrafi. Część zwłaszcza druga zyskała ogólne, bardzo gorące pochwały komisyi, która przyznawała autorowi zarówno trafną znajomość duszy kobiecej, jak i nie często spotykaną subtelność w odtworzeniu poruszających te dusze wrażeń. Ciemną stronę bardzo wiele obiecującego utworu stanowi nie dość dbały, najeżony obcemi duchowi języka wyrażeniami język nowelki. Komisya, polecając rzecz tę na pierwszem miejscu do druku, zwróciła uwagę Redakcyi na potrzebę dokonania niejakich zmian językowych. Po otwarciu koperty okazało się, iż autorem *Dory* jest p. Tomasz Czaszka, zapewne pseudonim.

Z dalszych nowelek wyszczególnia się swoim oryginalnym kolorytem utwór p. tyt. *Jerk*, baśń znad brzegów morza Północnego, zaopatrzona godłem „Apage satanas“. *Jerk* ma za podkład tło całkiem dla nas obce; jestto tajemnicza historya rybaka znad morza Północnego, opętanego przez złe mocy. Koloryt północny, mglisty, szary, ponury — jak się słusznie ktoś wyraził: ossjaniczny — jest tak dobrze i oryginalnie schwycony, iż nie dziwiłoby czytelnika, gdyby go tak przedstawiał nawet ktoś w tamtych stronach urodzony, to jest gdyby autor *Jerka* nosił nazwisko n. p. skandynawskie. Poza temi zaletami, jest ten utwór miejscami trochę za rozwlekły. Nadto forma językowa robi wrażenie pewnego łamania się z trudnościami. Komisya, zalecając *Jerka* na jednem z pierwszych miejsc do druku, uważa go w każdym razie za dzieło znacznego talentu. Po otwarciu koperty okazało się, iż autorem *Jerka* jest p. Józef Rystan; wskazana jest tam również droga do bliższego porozumienia się z autorem.

Następną nowelką, zaleconą przez komisyę do druku, jest utwór „bez dewizy“ p. t. *Pierwszy uczeń*. Treść wzruszająca, gładkie opracowanie, język staranny, oto są jego niewątpliwe zalety. Mamy tu do czynienia w każdym razie z bardzo sympatycznym i wytrawnym talentem belletrystycznym. Koperta podaje jedynie wskazówkę, iż nowelka wyszła zpod pióra autorki dwóch utworów, drukowanych (bezimiennie) w *Przeglądzie Polskim*: *Z prawdziwego zdarzenia* i *Timeo Danaos*. Możemy tylko powiedzieć, iż jest to jedno z najwybitniejszych nazwisk w literaturze powieściowej polskiej.

Z nowelek dalszych, przeznaczonych do druku, wymieniamy po kolei: utwór p. t. *Szkoła Kwintyna* (godło: „Extemporalis declamatio“), oparty na tle życia rzymsko-gallickiego, rzecz dowodzącą gruntownej znajomości klasycznego świata, wykazującego pod niejednym względem analogię do naszych stosunków, napisaną językiem wyrobionym i będącą na pierwszy rzut oka dziełem wytrawnego i biegłego pisarza. Rzeczywiście otwarta koperta zawiera nazwisko jednego ze znanych i bardzo zasłużonych autorów, który dla publiczności ukrył się tym razem pod pseudonimem Ścisława Begrowskiego.

Nowelka p. t. *Mój Władek* (z godłem: „Nie samym chlebem człowiek żyje“) odznacza się również znaczną rutyną literacką, interesującym tematem i znajomością stosunków, które stanowią podkład opowiadania. Komisya uznała tę rzecz za bezwarunkowo godną druku, ale zauważyła zarazem, że zachodzi konieczność dokonania pewnych znaczniejszych zmian ze względu na doniosłość niektórych zasadniczych motywów utworu, które w dzisiejszem sformułowaniu mogłyby uledz fałszywym komentarzom. Koperta zawiera wskazówkę, na jakiej drodze można się porozumieć z autorem.

Nowelka *Dla Idei* (godło: „Fiat Lux“) kreśli losy nauczycielki wiejskiej w Królestwie, działającej wśród najtrudniejszych okoliczności i uprzedzeń. Pewnego rodzaju szlachetna egzaltacya przebija z każdego wiersza tej nowelki. Komisya zaleciła ją do druku ze względu na kilka początkowych scen, oddających w sposób bardzo trafny i charakterystyczny, dowodzący niewątpliwie znacznego talentu obserwacyjnego, dysputy chłopskie o mającej zjechać do wsi nowej nauczycielce. — Autorką okazała się po otwarciu koperty panna W. Grot Bęczkowska.

Dalej należy wymienić: *Pax*, „dwie strofy prozą“ (z godłem: „A kto wie, co tam w duszy mojej płacze“). *Pax* grzeszy miejscami naiwnością w traktowaniu charakterów i niepozbawiony jest również pewnej egzaltacyi młodocianej w przedstawianiu uczuć ludzkich. Zawiera jednakowoż porywy poetyckie, może jeszcze dziś niewytrawne i niedość dlatego budzące współczucia w czytelniku, ale w każdym razie pozwalające ufać w wyrobienie się autora. Język staranny, aspiracye autorskie bardzo szlachetne i dość wysoko godzące — oto powody, dla których komisya poleciła ten utwór do druku. Autorem jego jest p. Jerzy Żuławski.

Dalej: *Trzy listy Narcyzy*, z godłem: „Samotność.“ Zawiązanie ciekawe, potem jednak rozwiązanie nieco powszednie i lekko zbyte, oto zaleta, a zarazem i wada tej nowelki. Opowiadanie gładkie, język poprawny, styl wyrobiony były powodami zalecenia do druku. Szkoda, że całe powierzchowne prześlizgnięcie się po całym konflikcie psychologicznym, będącym treścią nowelki, nie wywołało wyrzutów autorskiego sumienia; wskutek tego bowiem czytelnik kończy czytać nowelkę z pewnego rodzaju rozczarowaniem, spodziewając się do końca, iż otrzyma wyjaśnienie, co właściwie kierowało jedną i drugą stroną, biorącą udział w opisanem zdarzeniu. Koperta zawierała nazwisko pani Jadwigi Korzeniowskiej.

Szkic, zatytułowany: *Przed laty*, a opatrzony godłem: „Pogoń,“ odznacza się zacną tendencyą i poruszeniem najżywotniejszych interesów narodowych. Komisya poleciła go do druku, uznając jego niewątpliwe literacke kwalifikacye, ciepły koloryt opowiadania, zręczną charakterystykę osób i pewną rutynę pisarską. Po otwarciu koperty okazało się, iż jest to utwór p. Tadeusza Grabowskiego z Krakowa.

Z pomiędzy utworów niezakwalifikowanych do druku w felietonie *Czasu*, musimy na pierwszem miejscu powiedzieć choć parę słów o dłuższym epicznym poemacie, zatytułowanym: *Hellmuth Graf Adlersburga*, opowieść rycerska. Jest to rzeczywiście poemat, napisany poważnym hexametrem, a sięgający treścią swoją do rycerskiej, romantycznej epoki. Komisya uznaje wysokie zalety tego dzieła: szlachetną poetyczną aspiracyę, piękny tok wiersza i wysoce poetyczny nastrój. Rzecz ta, przypominająca z wielu względów najpiękniejsze tradycye naszej romantycznej literatury, godna byłaby niewątpliwie polecenia do druku. Komisya nie mogła tego uczynić tylko dlatego, ponieważ w tym razie chodzi o odcinek codziennego politycznego pisma, a pismo takie, zmuszone do podawania czytelnikom swoim w kawałkach, urywanych codziennie, rzeczy lżejszych i w szerokich warstwach poczytnych, nie jest odpowiednim gruntem dla pracy, która z natury swojej może tylko przemówić do ograniczonego grona czytelników.

Podobnie o utworze p. t. *Robinsonada krakowska*, aczkolwiek do druku w *Czasie* niepoleconym, nie chce komisya przez to wydać sądu wprost ujemnego. Zdawało się jej tylko, iż utwór ten nie stoi na wysokości wymagań, do jakich ten dziennik przyzwyczaił czytelników swoich felietonów. Być może, iż wobec zacnej tendencyi autor zdecyduje się utwór ten, niepozbawiony zalet literackich, ogłosić w innem piśmie.

Zresztą pozostały rzeczy, których komisya nie zaleciła do druku ze względu na dość niski poziom wartości literackiej. Pomiędzy odrzuconemi znajdują się jednak rzeczy z pewnymi przebłyskami talentu literackiego. Nie chcąc zniechęcać ich autorów do pisania i licząc, iż niejeden z tych talentów dalszą pracą potrafi się rozwinąć, zamykamy nasze sprawozdanie podaniem kilku tytułów z pomiędzy tych odrzuconych nowelek.

Do takich należy n. p. utwór p. t. *Paryasi*, będący opowieścią z dziejów unickiej martyrologii. Z jednej strony można podnieść szczere uczucie i dramatyczny nastrój noweli, z drugiej jednak należy wytknąć styl nie poprawny i brak artystycznej miary w efektach, przeważnie zbyt jaskrawych.

Dalej wymieniamy tu nowelę p. t.: *Gdzie idziecie?* Jest to szkic, skreślony na tle wyborów galicyjskich ze znajomością stosunków stronnictw ruskich. Komisya nie zaleca go do druku tylko dlatego, ponieważ rzecz (jakkolwiek żywo napisana) pozostawia pod względem literackiego opracowania znaczne braki.

Nowelka p. t. *Rycerka* ma za bohaterkę słynną Małgorzatę z Ziębocina. Zaleca ją dobry język i staranność o zewnętrzne formy; niemniej utwór to mało zajmujący, a odtworzenie epoki ogranicza się do czysto teatralnych dekoracyj i akcesoryów.

Nowelce *Thane ta hou*, opisującej przygody, wzięte z życia Buszmanów, nie można odmówić zalety: wcale interesującej psychologii dzikiej dziewczyny. Opowiadanie jest dosyć żywe i dramatyczne. Z drugiej strony temat może zbyt jest obcy polskiemu czytelnikowi, a rzecz sprawia wrażenie nie zupełnie oryginalnej.

Utwór p. t.: *Przy krosienkach* zasługuje na wzmiankę ze względu na szlachetną myśl i na sympatyczne opracowanie niektórych ustępów, odznaczających się wielkiem ciepłem uczucia. Całość wszakże grzeszy rozwlekłością.

Dwie wilie, opowieść z życia Stefana Czarnieckiego, odznacza się patryotyczną tendencyą, której jednak nie dotrzymuje kroku artystyczne wyrobienie autora. Dalej nowela: *Świat spycha*, nosi na sobie ślady prawdziwego uzdolnienia, ale na razie autor popadł w zbyt jaskrawe obrazowanie i szorstkość stylu i dlatego rzecz jego nie mogła być zakwalifikowaną do druku. Wymieniając wreszcie kilka tytułów, jak *Mateczka*, *W mogile*, *Kto winien?* zdaje nam się, iż wyliczyliśmy już wszystko, co tylko pozwala wróżyć jako tako o talencie literackim ich autorów.

Reasumując niniejsze sprawozdanie, wypada zaznaczyć, iż plon tegorocznego konkursu okazał się nader wydatnym. Jest to wysoce pocieszającym objawem, iż konkurs nietylko wzbogacił literaturę beletrystyczną pokaźną ilością utworów niemałej wartości artystycznej, ale nadto przyczynił się do wyprowadzenia na widownię nowych, prawdziwych talentów, żeby wspomnieć tylko jeden, zupełnie dotąd nieznany, a tak wybitny, jakim okazał się autor drugiej z nagrodzonych nowel.

Z uczuciem słusznego ztąd zadowolenia łączy się żywa wdzięczność, do jakiej zobowiązaną jest Redakcya *Czasu* względem wszystkich autorów, którzy w niniejszym konkursie udział wziąć zechcieli.

czyli o 7000 złr. więcej, niż w roku 1895, głównie z powodu systemizowania pięciu inspektorów szkolnych okręgowych (liczba tych inspektorów wzrosła zatem z 60 na 65) i podwyższenia kredytu na koszta podróży inspektorów krajowych. Jak rok rocznie, tak też i na rok 1896 preliminuje budżet kwotę 20,000 złr. jako subwencyę dla Akademii Umiejętności w Krakowie, dalej dla szkoły muzycznej w Krakowie i dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie subwencye po 2000 złr. Na szkołę Sztuk pięknych w Krakowie wstawiono kredyt w kwocie 22,300 złr., czyli o 400 złr. więcej z powodu dodatków pięcioletnich dla profesorów. Na koszta artystycznego upiększenia nowego Uniwersytetu w Krakowie, otworzono w roku 1894 i 1895 kredyty po 10,000 złr., na rok 1896 wstawiono w budżet na ten cel dalszą kwotę 5000 złr. Ponieważ łącznie koszta tych robót wynoszą razem 30,000 złr., zatem jeszcze w budżecie na rok 1897 wstawioną będzie ostatnia rata tego kredytu w kwocie 5000 złr. W tym samym oddziale budżetu figuruje po raz **pierwszy kredyt w kwocie 5000 złr. na koszta robót wstępnych w celu odnowienia katedry na Wawelu.** Według projektów technicznych, ogólne koszta restauracyi wyniosą złr. 515,000; z tej kwoty ma państwo pokryć 200,000 złr. Na razie kwestya, czy państwo udzieli tej subwencyi, nie jest stanowczo załatwioną. Rząd jednak udzielił pierwszego wsparcia na roboty przygotowawcze. W tym samym tytule znachodzimy jeszcze następujące, nasz kraj dotyczące kredyty: na odnowienie zamku w Rzeszowie (w zamku mieści się dziś sąd okręgowy) kwotę 2700 złr., na restauracyę znanego i pod względem artystycznym sławnego kościoła w Bieczu 3000 złr. i na **odnowienie gotyckiego krużganku w kościele OO. Dominikanów w Krakowie** 3000 złr. Jeżeli się uwzględni trudności finansowe, z któremi rachować się musiał rząd przy zestawianiu budżetu na rok przyszły, jeżeli się dalej weźmie pod uwagę nieświetne położenie finansowe państwa, na które w swojem *exposé* zwrócił uwagę p. minister skarbu — to przyznać należy, że dla celów utrzymania zabytków sztuki w naszym kraju, budżet tegoroczny okazał się nie skąpym.

Budżet wyznań wykazuje w porównaniu z rokiem przeszłym zniżkę w kwocie 20.000 złr. w preliminarzu funduszu religijnego galicyjskiego i 1500 złr. w preliminarzu funduszu religijnego krakowskiego. Zniżka ta tłomaczy się po większej części readjustacyą fassyi prebend i zmniejszeniem się liczby członków zakonów. Z ważniejszych zmian projektowanych na rok 1896 wspomnieć należy utworzenie siódmej katedry dla filozofii chrześciańskiej w seminaryum teologicznem w Tarnowie. Na nadzwyczajne wydatki preliminuje budżet 60.000 złr. jako drugą i ostatnią ratę na budowę nowej rezydencyi dla grecko-katolickiego biskupa w Przemyślu. — Koszta tej budowy w kwocie 110.000 złr. nie obciążają jednakowoż dochodów bieżących funduszu religijnego, gdyż w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 31 sierpnia 1894 ponosi je majątek zakładowy. Wszystkie wydatki funduszów religijnych wynoszą: a) funduszu relig. galicyjskiego 1,403.500 złr.; b) fund. relig. krakowskiego 114,200 złr., razem zatem 1,517.700 zł. W przeciwstawieniu do dochodów tych funduszów a mianowicie: a) galicyjskiego w kwocie 432.300 zł.; b) krakowskiego w kwocie 29.300 złr., razem zatem 461.600 złr. wynika, że fundusze religine naszego kraju wykazują niedobór w kwocie 1,056.100 złr., który pokrywa skarb państwa. Pocieszającym dla naszego kraju objawem jest zresztą fakt, że z rokiem 1896 **wszystkie** fundusze religijne monarchii są biernymi.

Pod osobnym paragrafem tego tytułu mieści się preliminarz budżetu lasów i domen funduszu religijnego. Ponieważ zakład zdrojowy w Krynicy jest własnością funduszu religijnego zatem przytaczamy tutaj kilka nowych kredytów, które otwiera budżet na inwestycye w roku 1896. Srodki te jednakowoż płyną nie z dochodów bieżących, ale z majątku zakładowego i wynoszą razem 36.670 złr.; między tymi wydatkami wyróżniają się: kredyt w kwocie 25.000 złr. na przebudowę domu „pod zamkiem“, 1500 złr. na budowę jatek z lodownią w zakładzie zdrojowym, 1500 złr. na przybudowę do „Bazaru“, 2.500 złr. na koszta kanalizacyi; z dochodów bieżących funduszu przeznacza budżet 4000 zł. na uzupełnienie wewnętrznego urządzenia w domach mieszkalnych i 500 złr. na budowę mostka przy teatrze zdrojowym.

Przegląd polityczny.

W nieobecności prezesa ministrów bar. Banffego, przy małym udziale na posiedzeniu Izby partyi rządowej, nie przygotowanej na atak opozycyi, gabinet węgierski przetrwał wczoraj niespodziewane wstrząśnienie z pomocą zaledwie dwóch głosów większości. Powodem była sprawa ustąpienia ministra rolnictwa hr. Andora Festeticza i nominacya w jego miejsce Dra Daranyi'ego. Na formalnem posiedzeniu, zwołanem dla uwiadomienia posłów o zmianie, wywiązała się gwałtowna dyskusya. Pierwszy zabrał głos Gabryel Ugron, oświadczając, że nie przyjmuje zmiany do wiadomości. Nie można się zgodzić na to, aby ministrom ścinano głowy niejako w domowych ścianach partyi liberalnej. Parlament ma niewątpliwie prawo znać motywa i przebieg przesilenia. Zapytuje się zatem naczelnika rządu, obecnie w Wiedniu bawiącego, czy gdzieindziej jeżdżącego, jakie są powody zmiany w ministerstwie rolnictwa. — Po Ugronie przemawiał dymisyonowany minister hr. Andor Festeticz, oświadczając, że uznawał w zakresie swego wydziału za konieczne ważne zarządzenia, które jednak w stronnictwie napotkały na opór. Spostrzegłszy, że ruch zwrócony jest także przeciw jego osobie, mowca podał się do dymisyi. (Demonstracyjne oklaski opozycyi). — Akos Beöty żąda również wyjaśnienia stanu rzeczy. Oświadczenie hr. Festeticza wywołuje także krytykę. Minister nie jest ministrem stronictwa, ale parlamentu i narodu i podaje się tylko wówczas do dymisyi, gdy w Izbie pozostaje w mniejszości. — Polonyi zapytuje się hr. Festeticza, czy prawdą jest, że minister z własnych funduszów zapłacił 100,000 złr. dla rozwiązania układu w sprawie budowy zakładu kontumacyjnego.

W Izbie zapanował burzliwy nastrój. Opozycya zdaje się być w większości i domaga się hałaśliwie głosowania. Prezydent oświadcza, że głosowanie może się odbyć tylko nad tem, czy sprawa ma być postawioną na porządku dziennym lub nie, gdyż przyjęcie do wiadomości najwyższego postanowienia, nie może być kwestyą sporną. Po zamknięciu dyskusyi wyjaśniał hr. Festeticz, że gotów stan rzeczy przedstawić Izbie, jeśli sprawa wejdzie pod obrady na jednem z najbliższych posiedzeń. Zresztą zapewnia, iż nie zaliczał żadnych pieniędzy dla rozwiązania układów. Minister spraw wewnętrznych Perczel oświadczył, że bar. Banffy użyje pierwszej sposobności, aby odpowiedzieć na postawione pytania i złożyć uspokajające wyjaśnienie, iż częściowe przesilenie odbyło się i zakończyło w ramach najpoprawniejszych form parlamentarnych. — Po raz pierwszy może od roku 1867 zdarza się, że dymisya jednego ministra staje się przedmiotem podobnej dyskusyi. Mowca wnosi, aby z powodu nieobecności bar Banffego, odroczyć dyskusyę. — Pierwsze głosowanie było wątpliwe, przystąpiono zatem do obliczenia głosów. Przyjęcie do wiadomości postanowienia o zmianie w ministerstwie rolnictwa, uchwaliła Izba 58 głosami przeciw 56. — Rząd nie bez trudu uniknął niebezpieczeństwa niemiłej sytuacyi.

Czytamy w *Nowoje Wremia:*

„Wyszła w Galicyi książka pt.: *Rzecz o roku 1863*, napisana przez Stanisława Koźmiana, jednego z wybitnych polskich publicystów i działaczy podczas powstania. Ten ostatni przeszedł z obozu rewolucyjnego do oportunistów, czyli „praktycznych patryotów,“ uważających byłe powstanie za omyłkę i niedorzeczność. Tak się też zapatruje obecnie na powstanie Koźmian, o którego książce pisze *Warsz. Dniewnik*: „Każda stronnica książki Koźmiana jest przejęta radośnem uczuciem z powodu powodzeń praktycznego patryotyzmu — i narodową dumą. Ale byłoby wielką omyłką mniemać, że polscy politycy zadowolnią się tymi sukcesami i odwrócą wzrok od celu, jaki sobie zakreślili od chwili ostatniego rozbioru Polski. Z książki Koźmiana każdy czytelnik odniesie wrażenie, że bez względu na wszelkie frazesy „o kompromisach z rzeczywistością,“ o „uznaniu spełnionych faktów,“ o „uległości wobec tronu i dynastyi,“ austryaccy Polacy nie spuszczają z oka swego ostatecznego celu: odbudowania Polski — i mają nadzieję osiągnąć ten cel za pomocą swego praktycznego patryotyzmu.“

Oto zatem konkluzya, jaką *Dniewnik Warsz.* wyprowadza z książki p. Koźmiana. Zbyt namacalnem i widocznem jest, że to konkluzya *ad usum* systemu fanatyzmu i prześladowania żywiołu polskiego, a podejrzliwości względem zagranicy, aby mogło wywołać zdumienie, tak krzyczące przeinaczenie prawdy faktycznej. — *Dniewnik Warsz.* wbrew tekstowi dzieła p. Koźmiana, wbrew ostatniemu rozdziałowi *Rzeczy o roku 1863*, a w dalszym ciągu systemu, który niedawno wytknęliśmy, oskarża teraz „austryackich Polaków“ o dążenia i plany, których podsuwanie posłużyćby mogły do utwierdzenia i zaostrzenia złowrogiego postępowania z „rosyjskimi Polakami,“ a naprężenia stosunków ze sąsiedniem mocarstwem. — To cel jedyny owego sfałszowania zamiaru i myśli książki, o której mowa. Jest to zatem cel przewrotny, a metoda jest podstępną. Czy jest roztropną, pozostawiamy *Dniewnikowi* do osądzenia. — Przypomina ona bardzo zachowanie się jenerał-gubernatora Hurki wobec deputacyi polskiej, wysłanej na pogrzeb cesarza Aleksandra III.

Dla utrzymania przewagi i zapewnienia wyzysków urzędniczej zgrai, używa się wszelkich środków, fałszuje się zamiary, przeistacza uczucia i odpycha środki uspokojenia, ułagodzenia, załatwienia roztropnego stosunków, a to wbrew interesowi państwa. Wymownym tego a nowym dowodem powyższe słowa i insynuacye *Dniewnika Warsz.* z powodu objawu w naszej politycznej literaturze, którego zaletą było, iż nie pozostawił wątpliwości co do swej treści, istoty i zamiaru.

My na to tyle tylko odpowiemy na zakończenie, iż celem tak „austryackich Polaków,“ jak wszystkich wogóle Polaków jest i pozostanie zachowanie swej narodowości, swego bytu narodowego, obstawanie za przyrodzonemi prawami, które tylko przemoc wydrzeć, a gwałt deptać może, lecz które pozostaną w sercach i sumieniach jako najdroższe skarby, tak wśród pomyślnych, jak wrogich warunków.

Ten jedynie cel i to uczucie wyraża dzieło *Rzecz o roku 1863*, a potwierdza je na całej linii postępowanie społeczeństwa polskiego. Podsuwanie innego celu i innych uczuć jest tylko dowodem mocy tamtych, którą zawzięci wrogowie skruszyćby pragnęli dlatego właśnie, że są i coraz bardziej stawać się będą tarczą wobec ich szturmów i napaści.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 5 listopada.

(♯) Wczorajsze oświadczenia prezesa gabinetu złożone w komisyi budżetowej, sprawiły bardzo silne i bardzo korzystne wrażenie. Rzeczą jest jasną, że jak sprawa reformy wyborczej góruje nad wszelkiemi innemi, choćby chwilowo i sztucznie do wielkiego znaczenia wyśrubowanemi kwestyami politycznemi, tak też w komisyi budżetowej i prasie, ta część deklaracyi hr. Badeniego, która się odnosiła do reformy wyborczej, najżywszy wzbudziła interes. Interes ten odnosić się musi wyłącznie do formalnej strony traktowania reformy wyborczej, gdyż treść przyszłego projektu nie jest dotychczas znaną. Do utrzymania tajemnicy dopomogły rządowi w tym względzie bardzo dzielnie dzienniki, które o treści projektu tyle podawały sprzecznych i wzajemnie wykluczających się wiadomości, iż nareszcie osiągnęły cel, którego pragnął... rząd: nikt już dziś nic pewnego o kierunku reformy nie wie.

Otóż, niedawna przeszłość okazała, że jeśli w czem, to w sprawie austryackiej reformy wyborczej, owa tak często przypominana i tak często nadużywana zasada, iż tajemnica jest rękojmią powodzenia, powinna mieć pełne zastosowanie. To też dzisiejszy *Fremdenblatt* bardzo słusznie pochwala obraną w tej mierze taktykę rządu. Jest w tem pewna satysfakcya dla waszego dziennika. Kiedy bowiem przed dwoma laty hr. Taaffe rzucił Izbie niespodziewanie swój projekt reformy wyborczej i kiedy zarówno mowcy w Izbie, jak i dzienniki we wstępnych artykułach rzuciły się na prezesa gabinetu, przedewszystkiem dlatego, że projekt przygotował w tajemnicy, *Czas* jeden nie dzielił **tego** zdania i z tajemnicy, tej „rękojmi powodzenia,“ zarzutu hr. Taaffemu nie czynił.

Nietylko taktyka rządu w tej sprawie, ale przedewszystkiem stanowczość i pewność oświadczenia hr. Badeniego, iż reformę wniesie po załatwieniu budżetu, wzbudziły szczere zadowolenie. Nawet organa najskrajniejsze, powątpiewając jeszcze o szczerości intencyj Izby w tym względzie, nie wątpią o stałym zamiarze rządu wystąpienia z własnym projektem. Jeśli zaś, dzięki chronologicznemu związkowi tej sprawy z budżetem, otrzymamy jeszcze i budżet rychlej, niż zwykle, to będzie to tylko jedna korzyść więcej.

Ustąpienie Staroczechów z pola walki wyborczej sejmowej jest także przedmiotem uwagi tutejszych kół politycznych. Ocenienie prawdziwej doniosłości tego kroku jest więcej przykre, niż trudne. Przykrą być musi świadomość, iż z widowni politycznej znika stronnictwo, które w złej i dobrej doli szło z Polakami razem do wielkich, wspólnych celów; że miejsce jego zajmuje teraz już zupełnie i stanowczo partya, którą od Koła polskiego dzieli sprzeczność na tylu polach, w tak ważnych punktach politycznych. A mimo to nietrudno stwierdzić, że abdykacya p. Riegera i towarzyszy jest w gruncie rzeczy faktem nietylko naturalnym, ale nawet pod wielu względami korzystnym.

Z okoliczności, że w Sejmie zawsze jeszcze wybitne zajmowali miejsce Staroczesi, którzy w Radzie państwa stracili prawie zupełnie znaczenie, wynikała pewna dwuznaczność w reprezentacyi narodu czeskiego na zewnątrz. Nie można było przyznać Młodoczechom prawa wyłącznej reprezentacyi tego narodu, a przecież naprawdę i odmawiać im go było faktycznem niepodobieństwem, o którem świadczył każdy uzupełniający wybór do Sejmu i do Rady państwa. Dziś — można się tem smucić lub nie, jak kto chce, ale zaprzeczyć niepodobna — że Młodoczesi przedstawiają aspiracye większości miejskiej i wiejskiej ludności Czech. Formalne uznanie tego dawniej już znanego faktu, nie jest bez politycznej wartości, w dwóch kierunkach, a raczej może w jednym kierunku, ale z dwóch różnych względów.

Naprzód to formalne uznanie zwiększa niepospolicie na zewnątrz odpowiedzialność polityczną tego stronnictwa. Wiadomo zaś, że niemasz w życiu publicznem nic bardziej niebezpiecznego nad — nieodpowiedzialne stronnictwa. Takie i tylko takie — nawet jeśli im zresztą nie zbywa na politycznym zmyśle — mogą bezkarnie na pozór, zabawiać się w czystą doktrynę, pozostawać na wygodnem i wdzięcznem stanowisku abstrakcyj, bez brania jakiegokolwiek względu na rzeczywiste życie, za które przecie nie są odpowiedzialne. Takie i tylko takie stronnictwa mogą ograniczać się do powtarzania wdzięcznych i dźwięcznych haseł, pozostawiając innym czynnikom politycznym troskę i odpowiedzialność za dotykalne przykrości i niepowodzenia. W takim podziale „pracy“ między doktrynerów a polityków realnych leży przecie cała siła pierwszych, cała trudność drugich — nietylko w Czechach. Dla polityków realnych, jeśli, jak Staroczesi, nie dopełnili swego obowiązku do ostatka, jeśli nie umieli wytrwać na stanowisku, lepszem niż powolne cofanie się jest ustąpienie zupełne. Wówczas bowiem z konieczności doktrynerzy objąć muszą i pozytywną część pracy publicznej, a ta pozytywna praca bywa dla doktrynerstwa... śmiertelną. To jedno.

Drugi wzgląd zaś jest ten: jak długo stronnictwo młode jest wobec starego opozycyą, tak długo też stara się być jego zupełnym kontrastem, czynić wszystko inaczej, odwrotnie niż tamto. Z ustąpieniem Staroczechów, zabraknie Młodoczechom tła, na którem sami sobie i innym mogliby się ewentualnie wydawać blado. Zniknie mniemany obowiązek kontrastu, a ztąd niejedno, co w programie Staroczechów każdy rozumny Czech uważał za dobre i zachowania godne, może teraz łatwo i bez niebezpieczeństwa dla samodzielności Młodoczechów przejść do ich politycznego inwentarza Bez zbytniego więc optymizmu można przypuszczać, że ustąpienie Staroczechów z placu może ułatwić Młodoczechom przejście od deklamacyi o obowiązkach względem narodu do ich wykonywania. W takim zaś razie można będzie powiedzieć, iż zasada: trzeba umieć umrzeć na czas, stosuje się nietylko do jednostek ale i do stronnictw.

P. S. W tej chwili rozchodzi się wiadomość o powszechnej amnestyi, jaką na wniosek rządu udzielił Cesarz wszystkim politycznym przestępcom w Czechach. Wielka doniosłość tego aktu łaski bije w oczy. Rząd chciał naprzód dać do zrozumienia, że zasądzonych i uwięzionych, przeważnie ludzi bardzo młodych, uważa za ofiary niesumiennej agitacyi politycznej — i to jest karno sądowe niejako znaczenie amnestyi. Znaczenie polityczne jest o wiele większe. Z wielu stron podnoszono, że po **słowach** rządu sądzić go nie można, że trzeba czekać na **czyny**. Amnestya czeska jest jednym z czynów, do których łatwo w programie hr. Badeniego doszukać słów. Prezydent ministrów w dniu 22 października zaznaczył usunięcie wszelkich rekryminacyj wobec narodu czeskiego; *tabulam rasam* wobec przykrej przeszłości niedawnej. Amnestya jest wcieleniem tych słów w czyn. Sięga ona więc znaczeniem swem po za swą własną treść, bo dostarcza pierwszego dowodu, że program rządowy nie będzie martwą literą. Spodziewać się należy, że skutki i z drugiej strony nie zawiodą, że w szczególności w Czechach ruch narodowy nie przybierze już form takich, jak te, do których się odnosi najświeższy akt cesarskiej łaski.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 5 listopada.

W dniu dzisiejszym Koło poselskie polskie obradowało przed posiedzeniem Izby. Na początku tych obrad poseł **Czaykowski** zabrał głos, aby skonstatować na podstawie protokólów Koła, że na posiedzeniu Koła polskiego w d. 27 października żaden poseł nie sprzeciwiał się słusznej sprawie polepszenia bytu tych urzędników, których płace są niedostateczne; przeto doniesienie w tym względzie zamieszczone w *Nowej Reformie* było mylne. Sprzeciwiano się tylko żądaniu powszechnego podwyższenia płac wszystkich urzędników, mianowicie wyższych, których płace są znaczne, i przedstawiano, że wykonanie takiego powszechnego podwyższenia płac urzędników wszystkich pociągnęłoby za sobą podwyższenie podatków uciskających klasy najbiedniejsze, mianowicie włościan i robotników. Żądał, aby to skonstatowanie zapisano do protokółu, na co Koło się zgodziło.

Następnie na wniosek przewodniczącego **Zaleskiego**, Koło uchwaliło jednomyślnie, aby wysłać telegram gratulacyjny do czcigodnego posła Smolki, w dniu dzisiejszym, w którym obchodzi 50-tą rocznicę swego chlubnego działania w życiu politycznem.

Odczytał także przewodniczący podziękowanie Namiestnika ks. Sanguszki przesłane Kołu polskiemu w odpowiedzi na pismo gratulacyjne, wystosowane do niego przez Koło.

Następnie poseł **Milewski**, będący sprawozdawcą komisyi izbowej, która roztrząsała projekt ustawy, mającej na celu ułatwianie udzielania pożyczek na melioracye gruntów i przedłożyła Izbie wniosek o przyjęcie tej projektowanej ustawy przez nią poprawionej, zabrał głos dla poparcia tego wniosku. Zwrócił najprzód uwagę Koła na daty statystyczne wykazujące, że projektowana ustawa ma wielką doniosłość i znaczenie nietylko pod względem rolniczo-gospodarskim, ale także pod względem społeczno-politycznym. W ciągu lat dwudziestu pięciu od roku 1858 do roku 1892 sprzedano w Austryi, drogą przymusowej sprzedaży, 222 tysięcy nieruchomości gruntowych. — Za te nieruchomości, sprzedane w drodze przymusowej, otrzymano 427 milionów złr. Ponieważ zaś na tych sprzedanych nieruchomościach gruntowych ciążące długi hipoteczne wynosiły 730 milionów złr., przeto długi niepokryte ceną otrzymaną za te nieruchomości sprzedane w drodze przymusowej, wynosiły 303 miliony złr., to jest przeszło 41% wszystkich długów, hipotekowanych na tych sprzedanych nieruchomościach. Cyfry te, choć zasmucające, nie przedstawiają jeszcze w całej wielkości smutnego stanu rzeczywistego, gdyż w latach wymienionych, nie dla wszystkich jeszcze nieruchomości gruntowych zaprowadzone były księgi hipoteczne. A cóż wykazują cyfry przytoczone? Oto, że pod naciskiem przesilenia rolniczego i wskutek biedy, która gniecie gospodarza rolnego, cierpi nietylko on i rolnictwo, ale także inne klasy ludności. Cyfry te wykazują klęskę publiczną powszechną, której zaradzić należy. Domagają się te cyfry przedsięwzięcia działań, któreby gospodarza rolnego postawiły w możności uczynienia zadość zobowiązaniom, ciążącym na jego własności, iżby wierzyciel nie był znaglony wystawiać jego własność na przymusową sprzedaż z własną szkodą. — Prostą i naturalną drogą do osiągnienia tego celu, jest poprawa warsztatu rolniczo-gospodarskiej pracy, to jest **melioracya gruntów**. Ustawa, któraby rzeczywiście ułatwiała przeprowadzenie poprawy i melioracyi gruntów na wielki rozmiar, ma błogą doniosłość nietylko dla gospodarza rolnego i jego wierzyciela, ale także dla całego społeczeństwa. Zdaniem komisyi i jej sprawozdawcy, można ten cel osiągnąć za pomocą projektowanej ustawy, dlatego wnosi o jej przyjęcie. Dalej poseł **Milewski** wykazał, że postanowienie, zawarte w ustawie projektowanej, przyznające prawo pierwszeństwa pożyczkom zaciągniętym na melioracye, na podstawie projektowanej ustawy, jest słuszne, a w niczem nie szkodzi wierzycielom hipotecznym, bo przecież pożyczka, powiększająca wartość gruntu obciążonego pożyczką, podnosząca dochód z tego gruntu i wypłacalność dłużnika, jest bezpośrednio korzystną także dla wierzycieli, których wierzytelności zabezpieczone są na tym gruncie.

Nad wymienionym projektem ustawy rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie: **Skarszewski, Abrahamowicz Eugeniusz, Struszkiewicz, Gniewosz Włodzimierz, Hompesch, Jaworski, Chrzanowski, Czaykowski i Potoczek.** Wszyscy przemawiający w ciągu tej dyskusyi popierali projektowaną ustawę; ale niektórzy żądali nadto uzupełnienia jej postanowieniem, uwalniającem zupełnie pożyczki na melioracye, zaciągnięte na podstawie tej ustawy, od opłaty należytości prawnych i stempli. Kilku zaś mowców żądało zmniejszenia zastrzeżeń i warunków, pod którymi mają być udzielane te pożyczki na melioracye. Wreszcie na wniosek posła **Jaworskiego** uchwalono jednomyślnie głosować w Izbie za przyjęciem projektu ustawy, przedłożonego przez komisyę, za przedmiot rozpraw szczegółowych; uchwalono także, aby wśród rozpraw w Izbie głosować za poprawką, zmieniającą § 8 ustawy w ten sposób, iżby pożyczki na melioracye uwolnione były zupełnie od opłaty należytości prawnych i stempli.

Następnie rozpoczęło Koło polskie obrady o przyszłem postępowaniu swojem w Izbie poselskiej wśród rozpraw nad wnioskiem komisyi izbowej co do zwołania ankiety rolniczej. Poseł **Kozłowski** wniósł, aby w dyskusyi tej zabrać głos w imieniu posłów polskich, poprzeć wniosek zwołania ankiety rolniczej i wskazał, jakie żądania należałoby przedstawić. Przemawiali jeszcze posłowie: Abrahamowicz Dawid, Chrzanowski i Dzieduszycki, lecz z powodu rozpoczynającego się już posiedzenia Izby odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia Koła.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem ustawy w sprawie pożyczki melioracyjnej.

Po przemówie ministra hr. Ledebura, podanej wczoraj w telegraficznem streszczeniu, zabrał głos dep. **Tekly**, przedstawiając korzyści projektu. W Czechach prawie trzecia część łąk, a czwarta gruntów uprawnych wymaga robót melioracyjnych. Melioracye mogą podnieść rentę gruntową o 20 milionów złr. Mowca proponuje szereg zarządzeń dla ułatwienia melioracyj.

Dep. **Scheicher** nie sądzi, aby ustawa miała większą doniosłość, gdyż włościanom nie przyniesie żadnych korzyści. Projekt jest wyrazem kapitalistycznego systemu. Mowca nie sprzeciwia się ustawie, ale mniemaniu, jakoby ustawa ta była początkiem socyalno-politycznej działalności.

Dep. **Struszkiewicz** oświadcza, że słowa ministra rolnictwa odbiją się radosnem echem w szerokich kołach rolniczych. Oddawna już zachodziła potrzeba przedłożonej teraz ustawy, która jest pomyślnym prejudykatem. Mowca polemizuje z wywodami dep. Scheichera. Projekt jest nieśmiałą próbą uwzględnienia wymagań praktycznego życia w ustawodawstwie rolniczem.

Dep. **Ghon** podnosi, że ustawa ma dla większych właścicieli w równinach znaczną wartość, a bardzo małą dla średniej i małej własności w okolicach górzystych. Mowca poleca rezolucyę o udzielaniu drobnym rolnikom bezpłatnej pomocy technicznej.

Dep. **Marchet** polemizuje z dep. Scheicherem, broniąc ustawy przed zarzutem kapitalizmu. Problemem ustawy była nie organizacya kredytu, ale rozwiązanie pytania, jak podniesienie się wartości gruntów, osiągnięte za pomocą melioracyj, uczynić podstawą pożyczek melioracyjnych. Zagadnienie to prawnicze rozwiązane zostało w projekcie nienagannie. Melioracye są niejako zdobywaniem ziemi. Obecna ustawa będzie silnym bodźcem dla rozwoju rolnictwa Austryi i przyczyni się do utrzymania w ręku chłopa odziedziczonego kawałka ziemi. (Żywe oklaski).

Dep. **Dyk** oświadcza się za ustawą, gdyż jest to najlepszy sposób przyjścia z pomocą zadłużonemu rolnictwu.

Sprawozdawca Dr **Milewski** dziękuje ministrowi i poprzednim mowcom za poparcie projektu. Ustawa nie rozwiązuje oczywiście całego socyalnego problemu, ale jedno z jego zjawisk. (Oklaski).

Izba uchwaliła przejście do **dyskusyi szczegółowej**.

§§ 1—10 przyjęte zostały bez zmiany. — Przy § 11 wniósł dep. **Fux** uwolnienie pożyczek melioracyjnych od stempla i należytości skarbowych.

Minister skarbu **Biliński** zaznacza, że dla ministra finansów trudna jest zawsze decyzya, gdy idzie o zrzeczenie się źródeł dochodu. Dyskrecyonalnej władzy nie chętnie używa minister, a musiałby czynić ustępstwa w każdym poszczególnym wypadku. Ze względu na wielkie znaczenie melioracyj rolniczych, oświadcza minister, iż zgadza się na zupełną wolność opłat stemplowych i skarbowych należytości.

Po przemówieniu referenta **Milewskiego** uchwaliła Izba ustęp 1 w brzmieniu, proponowanem przez dep. Fuxa, ustęp 2 w brzmieniu komisyi. Izba uchwaliła dalej § 12, a tem samem cały projekt ustawy w drugiem czytaniu.

Przy wyborach uzupełniających wybrani zostali z Koła polskiego: sekretarzem Izby dep. Kozłowski, do komisyi sanitarnej dep. X. Pastor, do komisyi dla ordynacyi żeglużnej deput. Włodek, do komisyi podatkowej hr. Dzieduszycki.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Z obozu socyalistycznego.

Wysyłając zwolenników swych włościańskich na zebrania publiczne wiedeńskich demokratów socyalnych, głosząc jawnie w pisemkach swych sympatye i powinowactwo swoje z ruchem socyalistycznym, doprowadził X. Stojałowski do tego, że w całej bez wyjątku katolickiej prasie niemieckiej austryackiej, nie wyjmując pism najostrzejszego tonu, nastąpiła w zapatrywaniach na znaczenie i kierunek ruchu, przezeń prowadzonego, częścią bardzo silna, a nieprzyjazna mu reakcya, częścią przynajmniej niebywała dotąd przezorność i sceptycyzm, a nawet nieufność. Organa chrześciańsko-socyalne zamilkły naraz i przestały interesować się osobą zbłąkanego kapłana, pisma katolickie konserwatywne, jak n p. *Neue Tiroler Stimmen*, winszowały szczerze partyi chrześciańsko-socyalnej, że zerwała niezaszczytną z nim solidarność. W tem klucz do rozwiązania zagadki, dlaczego X. Stojałowski w bardzo wybitnie nieantysemickich kołach politycznych szukać musiał tym razem nowych sojuszników. W każdym razie zaniepokoiło go to mocno, gdyż cała siła i zręczność zarazem jego agitacyi polegała na kunsztownem utrzymywaniu pozorów związku z katolicyzmem, na nadawaniu swemu „stronnictwu“ pozorów jakiegoś lewego skrzydła szyków katolickich, jakiegoś bardzo demokratycznego odcienia katolickiego, barwiącego się czasem zbyt jaskrawo, ale tłómaczonego przez obcych i ze szczegółami walki nieobeznanych, tejże walki zapałem. Sojusz z *Zeit* i *Frankfurter Ztg*, z pp. Kronawetterem i Pernerstorferem rozbił tę iluzyę nagle i gruntownie.

Zaniepokoiło X. Stojałowskiego, jak mówimy, owo zbyt dalekie i zbyt szczere zaawansowanie się w kierunku socyalistycznym, i zatrąbił do odwrotu. Wyparł się socyalizmu i jego dążeń, dotyczących własności, rodziny i religii, wystąpił nagle i dość niespodziewanie na pozór z polemiką przeciw tym dążeniom. Niestety, drogę do odwrotu znalazł zamkniętą. Znalazł na tej drodze demokracyę socyalną, która z pisemkami jego w ręku wzbroniła mu odwrotu, wykazując, że wyparcie się jej zasad jest u niego wykrętem, dwulicowością i podstępem, że z mocy tego, co zdziałał i napisał, należy do niej duszą i ciałem; pocieszając go zresztą, że wytrwanie na „dobrej“ drodze zbawi go, a skrucha spóźniona i nieszczera nie uratuje go w oczach katolików.

Uczynili to nasi demokraci socyalni w ostatnim numerze swego organu krakowskiego, w artykule p. n.: „Chrześciański socyalista o socyalnych demokratach.“ Wieje zeń żywy żal do „jedynego utalentowanego człowieka między ludowcami“ za jego chęć ucieczki, szczera ufność w jego zrozumienie „prawdy“ socyalistycznej o bezwartościowości religii, własności i rodziny, głęboka wreszcie nadzieja, że „dramat duszy tego człowieka, postawionego na rozstajnej drodze między miłością dla ludu a tradycyami swej hierarchicznej działalności“ zakończyć się musi zwycięztwem „dobrego ducha!“ Co więcej, stwierdza *Naprzód* z najzupełniejszą zresztą słusznością, że w głębi duszy X Stojałowskiego „dramat“ ów dawno już skończył się tryumfem „dobrego ducha,“ a tylko „wkorzeniony nałóg do prowadzenia dwulicowej polityki, płata figle jego, nie wątpimy, najlepszym chęciom.“ *Naprzód* wie dobrze, że „X. Stojałowski czytał Marxa i Lassalle'a, zrozumiał krytykę kapitału i zna te dźwignie ekonomiczne, które dzielą społeczeństwo na garstkę uprzywilejowanych i olbrzymie masy wydziedziczonych;“ że wierzy i pragnie sproletaryzowania chłopów i uspołecznienia środków produkcyi, a tylko przez swą dwulicowość „apeluje do przesądów drobnowłościańskich,“ broniąc bez przekonania własności prywatnej gruntu.

A przechodząc do problematu religijnego, wyrzuca *Naprzód* X. Stojałowskiemu, że występuje przeciw socyalistycznemu hasłu o religii, jako sprawie prywatnej: „czyżby X. Stojałowski był innego zdania? **Wszak on to rzucił się na biskupów i księży** z hasłem na ustach: precz z profanowaniem religii, jako narzędzia szlacheckiego panowania! precz z wyzyskiwaczami, choćby naznaczonymi krzyżem!“ Na odwrotnym niż *Naprzód* stojąc biegunie co do zapatrywań naszych religijnych, politycznych i społecznych, nie możemy jednak nie przyznać, że w ocenieniu walki X. Stojałowskiego z episkopatem i klerem galicyjskim, w sprowadzeniu tej walki do jednego mianownika z socyalistycznemi hasłami antyreligijnemi, ma organ socyalno-demokratyczny słuszność.

Obronę rodziny, zwalczanie „wolnej miłości“ nazywa *Naprzód* krokiem ze strony X. Stojałowskiego „nierycerskim.“ „Czy X. Stojałowski sądzi, pyta *Naprzód*, że sprawę naprzód posunie, jeśli będzie nakładał sobie polityczną rezerwę na usta?“

Z pewnością nie, mówimy i my. Tylko, że X. Stojałowskiemu w obecnym przypadku nie chodziło wcale o posunięcie sprawy naprzód, ale właśnie o wycofanie się z niebezpiecznej pozycyi, jaką był zajął. Z forpoczty socyalizmu radby powrócić znów za okopy, które sobie usypał z kłamliwych frazesów o wierności wierze, o miłości dla ludu, o chrystyanizmie swoich socyalnych wichrzeń. Nie udało się: socyaliści i ich organa czujniejsze są od stronnictw i pism naszych ultranarodowych. Uwagi tych ostatnich uszedł nekrolog, jaki X. Stojałowski poświęcił Aleksandrowi III, uszły porównania między bytem polskiego chłopa w Austryi a w Rosyi — więc nie odczepiono go. Ale demokraci socyalni patrzyli dokładniej na jego działalność, zważali bacznie na każde słowo *Wieńca* i *Pszczółki*, czytali pilnie zeznania pewnego robotnika w procesie cieszyńskim — więc nie wypuszczą go. Artykuł krakowskiego organu socyalistycznego odbiera X. Stojałowskiemu możliwość pozornego nawet nawiązania swej akcyi między ludem z temi hasłami, które nosiły miano chrześcijańsko-socyalnych. Znów jeden rozdział jego działalności publicznej zamknięty!

KRONIKA.

Kraków 6 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego konsystorza: p. Julian Klaczko 50 złr., X. Andrzej Gonet, proboszcz w Nowosielcach 10 złr., X. Michał Wąbowski 1 złr. 20 ct., X. Michał Wawrzynowski 10 złr.; ze składek zarządzonych 1/1 b. r. w kościołach dyecezyi w ciągu: z kościoła katedralnego w Krakowie 75 złr. 10 ct., z kościoła XX. Misyonarzy na Kleparzu 12 złr., z kościoła OO. Dominikanów 32 złr. 80 ct., 3 rs. 4 kop. i 38 fenigów; ze Śleśnicy 11 złr., z Mikuszowic 11 złr., z Bieżanowa 18 złr., z Komorowic 24 złr., ze Zwierzyńca 29 złr. 2 ct., z Nowego Targu 20 zł., z Makowa 13 złr. 3 ct., z Zembrzyc 10 złr.

— **Z powodu otwarcia Collegium medicum** otrzymał rektor Uniwersytetu prof. Dr Smolka następującą depeszę od p. ministra oświaty: „Magnificencyo! Najserdeczniejsze życzenie rozkwitu i powodzenia Uniwer., a zwłaszcza nowemu Wydz. lekarskiego przesyła z powodu dzisiejszej uroczystości bar. Gautsch“.

— **Nabożeństwo.** W piątek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu rozpocznie się w kościele św. Barbary doroczne 9-dniowe nabożeństwo ku czci św. Stanisława Kostki, Patrona Król. Polskiego, a szczególniej młodzieży, którego wizerunek łaskami słynący, znajduje się w bocznym ołtarzu tegoż kościoła.

— **Niezwykłego powodzenia** doznaje u nas książka hr. Stanisława Tarnowskiego: *Nasze dzieje w ostatnich stu latach*, wydana przez Spółkę wydawniczą polską w Krakowie. Jak wiadomo, pierwszy nakład w ilości 2.000 egz. wyczerpanym został w przeciągu 10 tygodni. Wskutek tego okazała się tego lata potrzeba zrobienia nowego wydania, w którem dzieło ukazało się znacznie powiększone i co do zewnętrznej postaci, oraz jakości i ilości rycin o wiele ozdobniejsze. Pomimo wynikającego ztąd podniesienia ceny, rosprzedaż bynajmniej nie poszła gorzej. Właśnie wczoraj sprzedanym został znowu dwutysiączny egzemplarz książki. Tak więc w ciągu niespełna pół roku rozeszło się egzemplarzy 4.000. — Również ogromnem powodzeniem cieszy się broszura „Kroże,“ wydana nakładem Spółki wydawniczej polskiej, a zawierająca fachowe sprawozdanie ze słynnego procesu krożańskiego, ogłoszone pierwotnie we felietonie *Czasu*. Dwa pierwsze wydania rozeszły się w pół roku niespełna. Obecnie znajduje się pod prasą nakład trzeci.

— **Związek małżeński** pomiędzy p. Władysławem Schwarzem, synem p. Henryka Schwarza, kupca i obywatela m. Krakowa, a panną Zofią Maziarską, córką p. Józefa Maziarskiego, dyrektora dóbr Mędrzechowskich hrabstwa Potockich, zawartym zostanie w sobotę dnia 9 b. m. w Mędrzechowie pod Bolesławiem.

— **Z wystawy** sztuk pięknych we Lwowie nadesłane zostaną na naszą wystawę w przyszłym tygodniu 4 portrety art.-malarza Augustynowicza, oraz parę krajobrazów.

— **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi* posiedzenie, na którem prof. Dr Kazimierz Morawski mówić będzie o „Plautusie.“

— **Kasyno powszechne** urządza w sobotę dnia 9 b. m. przedstawienie amatorskie. Program obejmują dwie komedyjki: *Bzy kwitną* i *Przy kolei*, zakończy *Czuła struna*, operetka w 1 akcie z współudziałem najwybitniejszych sił amatorskich. Po przedstawieniu zabawa. Stroje spacerowe. Początek o godzinie 7½. Lista otwarta.

— **Rabunek.** Dziś o godz. 6 rano na polach Płaszowskich, opodal dworca kolejowego Podgórze-Płaszów, znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, na którym prawdopodobnie popełniono rabunek. Na potylicy owego mężczyzny wykryto obrażenie, pochodzące od uderzenia, w bagnie zaś sąsiedniem znaleziono porzucony młot, jakiego używają kamieniarze; tem narzędziem widocznie został ów mężczyzna uderzony w głowę. Obok nieprzytomnego rozrzucone były jego różne papiery, z których się dowiedziano, że nazywa on się Majer Simche Polak, jest rodem z Węgier i trudni się zbieraniem składek na rzecz izraelitów w Palestynie, jeżdżąc w tym celu od miasta do miasta. Przy Polaku znaleziono tylko kluczyk od kuferka i kwotę 1 złr. 68 ct. Nie znaleziono zaś wcale kuferka, w którym znajdowały się pieniądze. Polak mieszkał w hotelu Müllera, wczas rano wybrał się na kolej i w drodze na polach Płaszowskich spotkała go zapewne ta katastrofa. Bezprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza; chory nie odzyskał wcale przytomności, a stan jego jest beznadziejny. Dalsze dochodzenia prowadzi policya i żandarmerya.

— **Komisya egzaminacyjna.** Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości zamianował prezydenta Sądu krajowego we Lwowie, Dra Edwarda Baucha, prezesem komisyi dla teoretycznych egzaminów rządowych z oddziału sądowego we Lwowie.

— **Wybór uzupełniający posła.** Ponieważ JE. ks. Adam Sapieha, wybrany w dniu 2 b. m. posłem na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości obwodu przemyskiego, wyboru tego nie przyjął, przeto Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z większych posiadłości rzeczonego okręgu na dzień 21 listopada b. r. Wybór odbędzie się w Przemyślu w godzinie i lokalności, o których wyborcy zawiadomieni będą przez osobne kartki legitymacyjne.

— **Zmiana własności.** Hr. Karol Mielżyński sprzedał swoje dobra Chobienice, obszaru 16.000 morgów, synowi swemu hr. Maciejowi Mielżyńskiemu.

— **Jubileusz Franciszka Smolki.** Solenną i nadzwyczaj serdeczną owacyą uczciło wczoraj mieszczaństwo lwowskie 86 rocznicę urodzin JE. Dra Franciszka Smolki. O godz. 9½ zrana zgromadzili się w ratuszu członkowie Towarzystwa strzeleckiego z insygniami króla kurkowego w strojach narodowych, członkowie Izby rękodzielniczej i przemysłowej, Stowarzyszenia cechowe i korporacyjne ze sztandarami i z kapelą „Harmonii“ na czele, i wyruszyły z ratusza, na którego szczycie powiewała chorągiew o barwach miasta, do kościoła katedralnego, gdzie o godz. 10½ odprawił X. infułat Mazurak uroczystą Mszę św. na intencyę jubilata. Przed ołtarzem głównym zajął miejsce Dr Smolka, a obok niego: wiceprezydent miasta Dr Marchwicki, członkowie Wydziału krajowego pp. Dr Hoszard, Dr Wereszczyński i Romanowicz, oraz inni wybitni uczestnicy uroczystości. Przed głównym ołtarzem naprzeciw jubilata zajęła miejsce liczna rodzina, a mianowicie: syn Dr Karol Smolka, dyrektor Kasy oszczędności, w otoczeniu dalszej rodziny i wnuków jubilata. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Stanisław Smolka, nie mogąc przybyć z powodu równoczesnej uroczystości uniwersyteckiej w Krakowie, nadesłał pismo, wyrażające usprawiedliwienie i żal z tego powodu. Świątynia cała była przepełniona pobożnymi; stowarzyszenia cechowe z chorągwiami utrzymywały w kościele szpaler. Podczas Mszy św. śpiewało na chórze Towarzystwo „Lutnia.“

Po godz. 11 cały orszak uroczysty w porządku, jak poprzednio, wyruszył z archikatedry przez Rynek ku Strzelnicy miejskiej. W chwili, gdy jubilat wychodził z kościoła, tłumy ludności, zgromadzone na placu Kapitulnym, wzniosły kilkakrotny na jego cześć okrzyk: „Niech żyje!“ Z kościoła katedralnego udał się jubilat jeszcze na nabożeństwo do synagogi miejskiej, podczas gdy orszak cały podążył na Strzelnicę miejską.

Na Strzelnicy sala przybraną była pąsowemi draperyami, kwiatami i dywanami. Na honorowem miejscu ustawiono na podwyższeniu krzesło dla solenizanta; obok niego zajął miejsce X. Arcybiskup Issakowicz, a przed jubilatem ustawili się przewodnicy deputacyi, oraz reprezentanci cechów i korporacyj, a dalej liczni uczestnicy zebrania w strojach uroczystych. Było też bardzo wiele pań. W głębi sali ustawiła się kapela „Harmonii.“

Gdy JE. Dr Smolka z bukietem, ofiarowanym przez panie, powitany u wejścia okrzykami: „Niech żyje!“ zajął miejsce, wystąpił p. Michał Michalski, prezes Towarzystwa strzeleckiego, i w dłuższej przemowie imieniem mieszczaństwa lwowskiego złożył hołd patryotyzmowi, niezmordowanej pracy i wielkiej zacności charakteru czcigodnego solenizanta. Mowca w krótkich zarysach przypomniał następnie historyę życia JE. Dra Smolki, — poczem jeszcze raz wyrazami najgłębszej czci i miłości złożył mu gratulacye, a zakończył życzeniem, aby jeszcze żył jak najdłuższe lata. Zarazem złożył p. Michalski jubilatowi dar Towarzystwa strzeleckiego: „Złotą księgę Towarzystwa“ z podpisami jej członków.

Wzruszony solenizant podziękował kilkoma wyrazami serdecznemi i uściskiem ręki.

Z kolei wystąpił wiceprezydent miasta Dr Marchwicki, w otoczeniu licznych członków Rady miejskiej, ażeby imieniem reprezentacyi stołecznego miasta być tłómaczem hołdu naszego grodu dla osoby JE. Dra Smolki. Pragnąc uczcić życie znakomitego obywatela i w dalekie czasy imię jego potomności przekazać, postanowiła Rada m. Lwowa wybić na cześć JEkscelencyi medal złoty. Tu mowca wręczył medal JE. Drowi Smolce. Wreszcie dodał p. wiceprezydent, że Rada postanowiła, wzniesiony przez Dra Smolkę na pamiątkę świetnych chwil przeszłości i tak przez niego ukochany kopiec Unii lubelskiej, w chwili kiedy to uzna za stosowne, wziąść pod własną opiekę i dzieło to później swoim następcom przekazać. Czcigodny solenizant dziękując, odrzekł, iż nie zapomni tej chwili, którą czuje się nad miarą zaszczyconym.

Następnie przybyła reprezentacya Wydziału krajowego, a to pp. Dr Hoszard, Wereszczyński i Romanowicz. — Dr Hoszard odczytał adres wręczony dnia poprzedniego JE. Drowi Smolce, w jego mieszkaniu, przez osobną deputacyę Wydziału krajowego z prezesem Wydziału p. Antonim Jaksa Chamcem na czele. Adres ten ogłoszony był już wczoraj w telegramie.

Dalej przemówił do jubilata rektor Uniwersytetu lwowskiego Dr Balzer, w otoczeniu profesorów wszechnicy, podnosząc, że reprezentacya Uniwersytetu, jako obywatele kraju, uważa za potrzebne oddać cześć temu, który był wzorem pracy obywatelskiej i pełnej poświęcenia. *Alma mater* lwowska tem chętniej łączy się z dzisiejszymi objawami, że solenizant był niegdyś jej uczniem i tu otrzymał stopień akademicki.

P. Niemczynowski następnie imieniem złączonych stowarzyszeń, cechów i korporacyj rękodzielniczych, złożył jubilatowi w darze adres i zakończył okrzykiem na cześć Dra Smolki, który obecni powtórzyli, poczem chór „Lutni“ odśpiewał bardzo piękną kantatę utworu p. Mieczysława Sołtysa, do słów St. Rossowskiego.

Wreszcie zabrał głos X. Arcybiskup Issakowicz i do solenizanta, który powstał z miejsca, przemówił z właściwą sobie wzniosłością myśli i słowa. Mowca rzekł, iż cieszy się z dzisiejszej uroczystości, bo w tem postępku społeczeństwa widzi dowód, iż ożywia je duch, który ożywiał biblijnych bohaterów. Dostojny Arcypasterz zakończył pobłogosławieniem jubilata, który przyjął je z głębokiem rozrzewnieniem i ucałowaniem arcypasterskiego pierścienia.

Przy końcu liczne deputacye cechów i korporacyj rękodzielniczych z miast prowincyonalnych składały jubilatowi adresy i księgi pamiątkowe. Były deputacye niemal ze wszystkich miast większych; liczebnie imponowała deputacya Kałusza, rodzinnego miasta JE. Dra Smolki.

Na tem zakończyła się właściwa uroczystość. Solenizant odprowadzony przez prezesa Towarzystwa strzeleckiego p. Michalskiego, wsiadł wśród odgłosów kapeli i okrzyków „Niech żyje!“ do powozu i odjechał do domu. Orszak uroczysty zaś udał się na kopiec Unii lubelskiej, gdzie się odbyło odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem:

„Twórcy kopca Unii lubelskiej Franciszkowi Smolce w 85 rocznicę urodzin, dnia 6 listopada 1895 roku. Mieszczaństwo lwowskie.“

Szereg uroczystości zakończyło wieczorem w teatrze hr. Skarbka przedstawienie *Oblężenie Lwowa*, obrazu historycznego Karola Brzozowskiego.

— **Cholera.** W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostało z dni poprzednich 6, zachorowało 4, umarło 3, pozostaje nadal w leczeniu 7 osób.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostało z dni poprzednich 4, zachorowała 1, umarły 2, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby.

W Przemyślu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Łuczkach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ostrowie pozostaje nadal w leczeniu 5 osób; w Tarnopolu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie zachorowała 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Małowie pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba; w Nałwie zachorowały 2, umarły 2 osoby; w Ruzdwianach zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Semenowie pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba; w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Warwaryńcach pozostaje nadal w leczeniu 5 osób; w Zubowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 31 osób, zachorowało 9 osób, umarło 9, pozostaje w leczeniu 31 osób.

— **Pogrzeb ś. p. Adolfa Ostrowskiego** odbył się wczoraj o godz. 3 w Warszawie. Trumnę z kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej wynieśli koledzy zmarłego. Orszak żałobny niezmiernie liczny skierował się przed gmach teatrów i okrążywszy skwer na placu Teatralnym, ulicą Bielańską itd. udał się na cmentarz powązkowski. Przy wejściu na ul. Bielańską trumnę złożono na karawanie, lecz od rogatek aż do grobu ponieśli ją znów młodsi artyści dramatu i komedyi. Nad grobem w imieniu kolegów serdecznemi słowy pożegnał zmarłego Mieczysław Frenkiel. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców. Na grobie ś. p. Ostrowskiego ma stanąć pomnik z odpowiednim napisem.

— **Ks. Merszczerski** pisze w *Graždaninie*, że od stycznia przekształca swoje pismo na tygodnik, uważając za zbyteczne wydawanie pisma codziennego z chwilą, kiedy podzielający jego zapatrywania ks. Uchtomski obejmuje redakcyę *Petersb. wied.*

— **Z Petersburga** donoszą: W dniu wczorajszym na polowaniu wskutek nieszczęśliwego wypadku zabity został znany inżynier Glebow, założyciel zakładów glebowskich, który pierwszy w Rosyi europejskiej odkrył pokłady złota.

— **List Katarzyny II do ministra Panina.** Historyk rosyjski Czeczulin zamieścił w dzienniku ministerstwa oświaty pracę swą p. t.: „Uwagi o polityce zewnętrznej rosyjskiej w początkach panowania Katarzyny II.“ P. Czeczulin stara się dowieść, iż Katarzyna II nie była wcale wielbicielką Fryderyka II i nie wzorowała się na nim, oraz zaprzecza, jakoby Katarzyna nie ufała swemu ministrowi Paninowi i nie nawidziła go z powodu nieprzyjaźni, jaką tenże miał żywić dla Fryderyka II. Pomiędzy licznymi listami do ministra, przytoczonymi na poparcie drugiego twierdzenia, zamieszcza p. Czeczulin list Katarzyny, pisany do Panina po obiorze królem polskim Stanisława Poniatowskiego. List ten brzmi: „Winszuję panu króla, któregośmy robili. Zdarzenie to najsilniej wzmacnia moje do pana zaufanie, gdyż widzę, jak nieomylnymi były przedsięwziębrane przez pana środki, za co też nie chcę pominąć sposobności wyrażenia panu mego zadowolnienia. Bolą mnie nadzwyczajnie krzyże tak, że nie mogę długo wytrzymać, dlatego też zaznaczywszy powód, zechciej pan tym razem na pisać, zamiast mnie do hr. Kaiserlinga i ks. Riepnina, że bardzo rada jestem i dziękuję im za ich trudy i zabiegi, którymi niemało sławy sobie i nam przysporzyli; do nowo obranego króla każ pan także przygotować do mego podpisu list w odpowiedzi na jego pismo. Jeśli to nie reumatyzm w krzyżach, to pewnie umrę, bo obawiam się, żeby to nie był kamień; że mi jednak pierwszy raz było lżej po łaźni parowej, pocieszają mię, że to zaziębienie. Powiedz pan Zacharowi Czernyszewowi, że księcia Szachowskiego mianuję podpułkownikiem. *Katarzyna.*“

— **Eusapia Palladino,** znane medyum spirytystyczne, która w ostatnich czasach była tem głośniejsza, iż „nawróciła“ na wiarę spirytystyczną słynnego profesora Lombroso, została w tych dniach w Cambridge zdemaskowana, jako oszustka i czemprędzej umknęła z Anglii. Repertuar „artystki,“ jak widzimy z opisu gazet angielskich, nie powiększył się w niczem od czasu jej sławetnego pobytu w Warszawie. Ten sam zaciemniony pokój, to samo trzymanie rąk i nóg medium, ten sam King, te same chwytania obecnych za nosy, brody, włosy, te same zresztą światełka i dźwięki, wogóle ów *trans* — wszystko to było i w Cambridge w użyciu. Do Anglii wybierała się Eusapia już od dość dawna, tam bowiem znany sztukmistrz-magik Maskelyn oświadczył, iż nie wierzy w jej siłę medyumiczną. Dopiero jednak teraz udało się „Society for Physical Research“ ściągnąć ją do Cambridge, gdzie urządzono szereg seansów. Zasługa odkrycia oszustwa przypadła w udziale Drowi Hodgson, temu samemu, który zdemaskował niegdyś „Madame Blavatsky,“ założycielkę sekty teozofów. Dr Hodgson dowiódł na miejscu, iż Eusapia oszukiwała podejrzliwych uczonych w ten sposób, że pozwalała sobie unieruchomić tylko jedną rękę i jedną nogę, zamiast obu rąk i obu nóg, dzięki czemu mogła wybornie wykonywać produkcye „duchów.“ Co na to powiedzą „uczeni“ warszawscy, co powiedzą spirytyści obcy? — Nic! — wzruszą ramionami — i nie uwierzą w oszustwo!... *Mundus vult decipi, ergo decipiatur!*

— **Jak długo** trwać będzie obecny gabinet francuski? W odpowiedzi zamieszcza *Figaro* następujący horoskop, wywiedziony z anagramu:

Bo U rgeois
Cavaig N ac
Me S ureur
Vig E r
Do U mer
Berthe L ot
Co M bes
Lockr O y
R I card
Guyot-De S saigne

Tylko jeden miesiąc!

— **Nekrologia.** Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska, żona zarządcy poczty i długoletnia przełożona zakładu naukowego żeńskiego w Nowym Sączu, przeżywszy lat 65, zmarła w dniu 4 bm.

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła dnia 25 października b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Milieskiego, przy współudziale członków. Ze strony rządu obecny był na posiedzeniu — jak zawsze dotąd — p. radca dworu Laskowski.

Po załatwieniu czynności wstępnych, sekretarz Rady powiatowej Dr Stafiej, odczytał sprawozdanie z czynności wydziału, za czas od ostatniego posiedzenia Rady powiatowej, t. j. od 30 marca b. r. Ze sprawozdania tego zasługuje na wzmiankę ustęp o wyjednaniu przez Radę powiatową krakowską od Namiestnictwa we Lwowie, że takowe wydało w zarząd reprezentacyj powiatowych w Krakowie i Chrzanowie t. zw. fundusz laudemialny W. Księstwa Krakowskiego. Ponieważ jednak sprawa ta była także przedmiotem obrad, przeto później o niej w całości pomówimy, a teraz z porządku rzeczy nadmieniamy, że następnie p. prof. Dr Morawski, jako delegat do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej podał kilka wiadomości i uwag o działalności tejże Rady.

Z kolei na wniosek nagły p. Skirlińskiego uchwalono podjąć starania wspólnie z Radą powiatową chrzanowską, aby droga t. zw. wrocławska, z Krakowa a raczej z Łobzowa, prowadząca przez Zabierzów i Krzeszowice do Szląska, utrzymywana dotąd przez powiaty krakowski i chrzanowski, ze względu na swe niepowiatowe ale szersze znaczenie, przejęta została na kraj, jako droga krajowa.

Na wniosek zaś nagły wiceprezesa Dra Paszkowskiego, w poparciu już podjętych starań Wydziału, Rada uchwaliła wnieść petycyę do Sejmu i wysłać deputacyę do Marszałka krajowego i członków Wydziału o przyspieszenie obwałowania lewego od powiatu krakowskiego brzegu Wisły na przestrzeni od Krakowa do granicy rosyjskiej, albowiem przez wykonanie już w części i niebawem ukończyć się mające obwałowanie prawego brzegu Wisły na tej samej przestrzeni od strony powiatu wielickiego, zwiększyło się niebezpieczeństwo zalewu lewego krakowskiego brzegu.

Wiceprezes zwrócił dalej uwagę i objaśnił o reklamacyach z powodu rozpoczętych w powiecie przez geometrów ewidencyjnych objazdów dla rewizyi katastru podatku gruntowego.

Gdy powrócono do porządku dziennego, Rada uchwaliła w dalszym ciągu bez długich dyskusyj: ceny wykupna prestacyj (robocizny) drogowych na rok 1896 (za dzień robocizny pieszo 60 ct., za dzień robocizny parą koni 3 złr. 50 ct.) uchwaliła prowizoryum budżetowe na I kwartał r. 1896, wreszcie uchwaliła ułożoną przez wydział instrukcyę, co do administracyi objętego w zarząd funduszu laudemialnego.

O funduszu laudemialnym podał *Czas* w roku zeszłym wyczerpującą wiadomość; streszczając memoryał wydziału powiatowego krakowskiego, wniesiony do Namiestnictwa o oddanie tego funduszu w zarząd reprezentacyi powiatowej w Chrzanowie i w Krakowie. Tu więc przypominamy tylko, że jestto fundusz utworzony za czasów b. rzeczypospolitej krakowskiej, przy sposobności zamiany pańszczyzny na czynsz wieczysty z różnych źródeł, przedewszystkiem jednak z opłat (laudemia, stąd nazwa laudemialny), płaconych przez usamowolnionych z pańszczyzny, a zamienionych w wieczystych czynszowników opłat przy zmianie osób tak po stronie właściciela, jak po stronie wieczystego dzierżawcy gruntu. Fundusz ten, przeznaczony był na wsparcia pod formą pożyczek na 2% dla włościan wieczyście oczynszowanych na przypadek klęsk elementarnych i wogóle na poratowanie, gdy bez winy podupadli. Ponieważ zamiana pańszczyzny na czynsz wieczysty nastąpiła tylko we wsiach będących własnością państwa, duchowieństwa różnych instytutów, czyli jak wówczas mówiono, „w dobrach narodowych, duchownych i instytutowych“ przeto też tylko włościanie tych wsi, których było i jest w powiecie krakowskim 55, w powiecie chrzanowskim 25, mieli prawo do korzystania z funduszu laudemialnego. Fundusz ten, po zajęciu Krakowa przez Austryę, przeszedł pod zarząd Namiestnictwa i tam zostawał do roku bieżącego, mimo, iż kilkakrotnie Wydział krajowy z polecenia Sejmu o objęcie go w swój zarząd upominał się. Dopiero na starania wydziału powiatowego krakowskiego, oparte na historycznym wywodzie i wyszukanych dokumentach, a poparte przez Wydział krajowy, do których to starań Rada powiatowa chrzanowska ochotnie się przyłączyła, JE. hr. Kazimierz Badeni jako Namiestnik, nietylko postanowił fundusz ten wydać w zarząd Rad powiatowych w Chrzanowie i Krakowie, jako organów powołanych do popierania tych celów, na jakie fundusz ten jest przeznaczony, ale nawet gdy Rady powiatowe krakowska i chrzanowska nie mogły się zgodzić na zasadę rozdziału między nich tego funduszu — hr. Badeni, zaproszony na arbitra wydał wyrok w tej sprawie. Na podstawie tego wyroku Namiestnictwo w sierpniu rb. rozdzieliło kapitały funduszu w stosunku: powiat krakowski 67·24%, powiat chrzanowski 32·76%, a wierzytelności przydzieliło każdemu powiatowi te, które się w nim znajdowały. Skutkiem tego reprezentacya powiatowa krakowska odebrała:

efektami	. . . .	102.450 złr.		
gotówką	. . . .	440 „	16 ct.	
wierzytelnościami	. . . . .	6.180 „	40 „	
	razem	109.070 złr.	56 ct.	

chrzanowska:

efektami .	50.000 złr.		
gotówką .	129 „	12 ct.	
wierzyteln.	6.557 „	72 „	= 56.986 złr. 84 ct.
		razem	165.757 złr. 40 ct.

Reprezentacye powiatowe mają funduszem tym administrować, na cel funduszowi temu przeznaczony; można się spodziewać, że stykając się bezpośrednio z włościanami pomocy potrzebującymi, udzielać będą pomocy tej i łatwiej i szybciej i trafniej i w większej mierze, niż mogło to uczynić odległe, innemi agendami przeciążane Namiestnictwo, dla którego administracya takiego funduszu była niepotrzebnym ciężarem.

— **Na rzecz krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej** złożyli w czasie od 1 września do 31 października 1895 r. Wydział Rady powiatowej w Wieliczce 50 złr. (subwencya), WP. Wanda Markiewiczówna 31 rs. (dar) zebrany od różnych osób, Zenon Słonecki 17 złr. 62 cnt. (za zakupione książki), Hr. Michał Tyszkiewicz 5 rs., Hr. Janina Tyszkiewiczówna 1 rs. i 2 złr.; po 10 złr. pp.: Helena Siła Nowicka (dar) i Zygmunt Gnatowski z Zakopanego; 8 złr. złożone w Administracyi *Głosu Narodu* na oświatę; 5 złr. X. Arcybiskup Issakowicz; po 4 złr. Dr A. L. Serafiński z Bochni, Helena Serafińska z Wiśnicza, Zdzisław Włodek z Dąbrowicy i Dr Hoszard ze Lwowa; po 3 złr.: X. Ignacy Węgrzynowski ze Swilczy, X. Jan Wróbel proboszcz z Królówki; po 2 złr.: Krzyżanowski Adam, X. W. Harmata z Bielin, X. Mączka z Wesoły, Aleksander Runge notaryusz z Wiśnicza, X. Bartłomiej Szafraniec z Niepołomic, X. Józef Weis proboszcz z Dublan, Wł. Niemeksza ze Lwowa, X. Aleksander Stopczyński proboszcz z Rychcic, X. Henryk Siarkowski z Mrowli, X. Andrzej Kufta proboszcz z Buczkowic, Kazimierz Ehrenberg, X. Walenty Biedroń z Kosocic, X. Jan Głowacz z Brzozowej, X. Zemanek z Lipowej, Alfred Pukalski i X. Bartłomiej Wędrzyk z Budzowa; następnie Dr A. Pechnik prof. gim. z Tarnowa 1 złr. 50 ct., X. Zygmunt Switelnicki kat. gim. z Brodów 1 złr. 10 ct. X. Józef Strzelbicki z Krakowa 1 złr. 5 cnt.; w końcu po 1 złr.: Stefan Pomiankowski z Niska, X. Józef Bigo z Mrzygłoda, X. Szczęsny Biesiadzki z Dydni, Dr Leopold Caro adwokat z Krosna, X. Chmura ze Skałata, X. Michał Górnicki z Jarosławia, Marcin Gajczak notar. z Andrychowa X. J. Heynar z Rzeszowa, X. Jędrzej Iwańczyszak z Nadworny, X. Jan Jakiel prob. z Klimkówki, X. Andrzej Kondolewicz prob. z Wilamowic, X. Zygmunt Kwieciński prob. z Załęża; X. Julian Krygowski z Tarnowca, X. Franciszek Małek z Sieniawy koło Jarosławia, X. Migdałek z Nowego Targu, X. Wojciech Nowak proboszcz z Łubny, X. Jan Stępień prob. we Wrzawach, X. Józef Skoczyński prob. z Kościelca, X. Antoni Wilczkiewicz prob. z Podola, X. Stanisław Ziemba ze Sądowej Wiszni, X. Wł. Jaworski katech. z Jaworzna, X. Wojciech Owoc z Tyczyna, X. Stanisław Rzepecki z Trzciany, X. P. Schenker z Nożdżca, X. Jan Michalik z Zielonek, X. Józef Łobczowski prob. z Rudawy, X. St. Janiczek z Wadowic, X. Józef Bielewicz, X. Tomasz Czapela prob. ze Ślemienia, Magdalena Andrzejkiewiczówna, Ryta Andrzejkiewiczówna, Melania Rożyńska, X. Jakób Skowron ze Strzałkowic, X. Jan Kmietowicz z Czarnego Potoka, Dr Jan Malec adwokat z Andrychowa, X. St. Jurkowski, Joachim Grünspan, Antoni Heradin i X. Głębocki z Czerwonogrodu.

Z Wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej:

Dr Dadlez, sekretarz. *X. Pelczar*, prezes.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 7 b. m.: *Paryżanka*, komedya w 3 aktach H. Becquea (występ p. G. Zapolskiej); *Mąż pieszczony*, komedya w 1 akcie.

W piątek 8 b. m.: *Młynarz i jego córka*, dramat ludowy w 5 aktach przez Ernesta Raupacha (przedstawienie popularne).

W sobotę 9 b. m.: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach Blizińskiego (występ p. R. Żelazowskiego).

W niedzielę 10 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

— Dnia 5 listopada przeważnie pochmurno, mglisto; termometr od +1·6 doszedł do +9·4 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 6 listopada stan jego był 743·6 mm., termometru + 1·7 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 7 listopada: św. Herkulana i Amaranta.

Z TEATRU.

(*Paryżanka*. Komedya w trzech aktach przez Henryka Becque).

Henryk Becque, którego arcydzieło *(Kruki)* szczupła liczba krakowskich smakoszów teatralnych poznała w roku ubiegłym, napisał nie wiele dla sceny. Zniechęcony moralnem i materyalnem niepowodzeniem, jakiem działalność jego na polu dramatycznem zaznaczyła się od razu, oddał się zawodowi dziennikarskiemu, wprawdzie także nieumajononemu różami, ale w którym kolce mniej dotkliwie ranią. Trzy sztuki spektaklowe, jakie stworzył w ciągu lat kilkunastu, pomiędzy 1870 a 1885 rokiem (niemówiąc o parze jednoaktowych ślicznych drobnostkach) bezstronna i poważna krytyka literacka, nie bez targów i kompromisów, uznała i oceniła nader pochlebnie, wyznaczając dla nich w historyi piśmiennictwa nowoczesnego zaszczytne miejsce, obok najprzedniejszych dzieł francuskiej twórczości scenicznej. — Tylko jedna z nich jednak — wczoraj u nas przedstawiona — cieszyła się względnym tryumfem, naprzód w teatrze „Renaissance“, gdzieśmy ją po raz pierwszy widzieli, następnie na deskach Comédie Française. Dla czego *Paryżanka* właśnie, najczarniejsza ze wszystkich, nieoświecona nawet bladem promykiem optymizmu, zdobyła większy sukces niż inne utwory znakomitego pisarza, odpowiedzieć łatwo. Oto, pomimo, że jak porzednie w fakturze równie zręcznej i kunsztownej odtwarza ujemne strony życia, treścią jednak schodzi na poziom bardziej powszedni, obejmując swą osnową widnokrąg więcej zacieśniany, erotyzmem swym dla ogółu dostępniejszy. Jest szczerzej i prościej komedyą, a nie dramatem satyrycznym, jak *Michał Pauper* i *Kruki*. I w niej wprawdzie struna gorzkiej satyry dźwięczy głośno i silnie, ale dyalog niemal co słowo tryska dowcipem, przypominającym nawet niekiedy wesołe, sarmackie zwroty naszego starego Fredry; sytuacye zaś — dla myślących — tragiczne, profanom wydają się tylko śmieszne i zabawne. Lekkość zarysów, wdzięk teatralnego układu i przepyszna gradacya barw najprzedniejszego szyderczego humoru, nadają *Paryżance* znamię ponętnej sceniczności, pozwalającej jej wygrywać sprawę — zda się z góry w czytaniu skazaną na przegranę — i to wobec widzów, którzy z niechęcią i wstrętem odwracali się od wymienionych wyżej dwóch dzieł, w naszem przekonaniu głębszych, czystszych i piękniejszych. Gdyby nie srogie, pełne ironii uogólnienie typu, na pierwszy plan wysuniętego, zaznaczone z naciskiem już w samym tytule — bo sztuka zowie się *La Parisienne*, a nie *Une Parisienne*, jakby może słuszniej zatytułować ją należało — nawet niejedno kompetentne, krytycznie patrzeć umiejące oko, nie dostrzegłoby w tej prawdziwej, jakkolwiek skomponowanej historyi, groźnego i smutnego obrazu, tudzież surowości nieubłaganej, jaką autor piętnuje złe, rozkładające społeczne i towarzyskie stosunki paryskie. Bo prócz osób działających, te, o których wspomina bystro tocząca się rozmowa, nieporównanie zaokrąglają całość i dają doskonałe wyobrażenie o kobiecym złotym i pozłacanym, *quasi* arystokratycznym i mieszczańskim *monde* — stolicy świata.

Opowiedzmy rzecz komedyi w krótkich wyrazach i pod możliwie najgęstszą zasłoną:

Pani Klotylda du Mesuil, żona niezamożnego, dobrodusznego, a zarazem głupiego egoisty, niebłyszczącego ani urodą, ani wytwornością manier, ani szlachetnością uczuć, ubiegającego się o posadę urzędową, zawiązała oddawna ściślejszy stosunek z niejakim Lafont, starym kawalerem, który, ma się rozumieć, jest przyjacielem domu. Poezyi w tym związku niema i być nie może; więc żona nudzi się równie z swym *ami*, jak z mężem. Lafont, który prawdopodobnie zdobył pewne prawa do wdzięczności za oddawane przysługi, staje się zazdrosnym i dokuczliwym. Unosi się niemal nawet i uniesieniem tem wywołuje konflikt, stanowiący całą kanwę sztuki. Pani Klotylda zrywa chwilowo niemiłe relacye i szuka w bliskiem swem światowem otoczeniu kogoś mniej nieznośnego i zabawniejszego, a zarazem posiadającego wpływy w ministeryum skarbu, gdzie wakuje upragniona przez pana du Mesuil posada. Ale i tu spotyka ją rozczarowanie. Wprawdzie otrzymuje posadę dla męża, ale nowowybrany przyjaciel, chociaż o wiele młodszy, jest także niebardzo mądry i samolub, co się zowie; może nawet większy od poprzedniego! Lubi się bawić, ale na wsi, w zamku matki, gdzie może grać rolę pana, a nad wzdychanie i gruchanie u stóp pięknej bogdanki przekłada rozrywki ze strzelbą w ręku, na koniu, w polu. (Pełna prawdy sylwetka). Wobec tego sprytna kobieta powraca łaski swe odepchniętemu, a mąż,

który o niczem nie wie, co ledwie zauważył, że coś się momentalnie popsuć musiało w szczęśliwie uregulowanej maszynie małżeńskiego pożycia, co sprawiło, że odwiedziny starego druha stały się rzadsze, spostrzega z radością, iż najdroższa Klotylda pogodziła się z poczciwym Lafont. I znowu wszystko będzie dobrze w najlepszem ze stadeł paryskich. To i wszystko. Zarys nasz, rozebrany z osłon i czaru dyalogu, nie daje nawet przybliżonego pojęcia o utworze i o niepospolitym talencie, z jakim jest napisany. Autor odmalował po mistrzowsku, nader subtelnymi tonami i półtonami obraz stołecznego życia rodzinnego w całej jego nagości, w całym bezdusznym bycie. Postacie wydają się jakby wyrzeźbione dłutem wielkiego snycerza-artysty, tak są prawdziwe i szczere, a zarazem nikczemne, poziome, marne w swym egoizmie, etycznej nicości i zadowoleniu z siebie. Sens dzieła nie trudno odgadnąć. Becque zdaje się mówić do współziomków: Oto do czego doszliście, goniąc za materyalnem szczęściem i użyciem, wyrzekającem się wielkiego ideału, a chociaż w waszej sferze towarzyskiej cieszycie się tolerancyą i szacunkiem do was podobnych, ja — poeta — brzydzę się i pogardzam wami. — Kto zna gruntownie *Michała Paupera* i *Kruki*, zgodzi się z nami niezawodnie, że takim a nie innym być musi morał bajki o *Paryżance*.

Wykonanie podobnej sztuki, nieznanej dla aktorów polskich, przedstawia olbrzymie trudności, a jednak było ono doskonałem. Nie znamy interpretacyi *Paryżanki* na pierwszej scenie francuskiej, na której niedawno ją wznowiono, ale byliśmy na prawdziwej premierze w teatrze *Renaissance*; pamiętamy, jak grano interesującą komedyę... i z przyjemnością napisać możemy, że gra artystów naszych wykwintniej wycieniowała charaktery, a nawet wierniej uwydatniła niektóre subtelne finezye stylu autora. Pani Zapolska stworzyła postać nieporównaną, skończoną, błyszczącą dowcipem, werwą i wytworną naturalnością. Wrodzone usposobienie polskie uniosło ją tylko nieco w pierwszych scenach trzeciego aktu, w które wlała szczerość uczucia i poezyę, o jakiej Becque dla bohaterki swej nie marzył; ale ta odrobina idealnego światła, rzucona przez znakomitą artystkę na dzieło bardzo chmurne, scenicznie wydała się nam nader sympatyczną, wrażenie zaś nasze podzielała niezawodnie publiczność, gremialnemi oklaskami wyrażająca jej swoje zadowolenie. — P. Kamiński dostroił się przedziwnie do kolorytu sztuki. Był takim mężem, jakim autor widzieć go pragnął. P. Sobiesław trzymał się wybornie w tonacyi figury, którą łatwo mogłaby być zepsutą jaskrawem uwydatnieniem jej śmieszności. P. Solski, jak zawsze, był bardzo dobrym; wolelibyśmy tylko w ogólnym konturze, jakim umiejętnie określił sylwetkę, trochę więcej młodzieńczości, nieco gorętszego zapału dla strzelby, psów i koni. Tym sposobem egoizm jego, właściwie zamaskowany, wydałby się bardziej ludzkim. Panna Koźmin ubrała się starannie, jak prawdziwa subretka paryska dzisiejszych czasów, czego nigdy dotąd na żadnej z polskich scen nie uwzględniono. Ureżyserowanie komedyi zasługuje na gorące pochwały.

Z. S.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wieczór muzyczny, poświęcony Sebastyanowi Bachowi. Publiczność zawsze ciekawa jest starożytności. Bo cóż ciekawszego nad odnalezienie tychże samych niezmiennych uczuć człowieka, w formach zupełnie odmiennych, gdzie i odmienne, a przedewszystkiem szczupłe środki wypowiadają najróżnorodniejsze uczucia. Zrozumieć te uczucia i poznać środki — oto prawdziwa przyjemność. W muzyce jest przyjemność tem większą, im dzielniejszy artysta pragnie odtworzyć dzieło stare i uwidocznić wszystkie piękności jego za pomocą bogatych środków, którymi rozporządza. Do tej pory rozpoczyna się najciekawsza chwila, gdy artysta, wtajemniczony w piękności muzyki starej, wprowadza publiczność w te tajemnice i podaje jej różnorodne uczucia w formie dla niej zupełnie obcej. Jak ta publiczność umie ocenić wierność stylu, jak umie zrozumieć, jeżeli artysta wypadł mimowoli z roli, o tem świadczą klasyczne koncerta w szerokim świecie, które szeroka urządza różnorodna publiczność.

Bardzo to chwalebne, że w Krakowie urządza Towarzystwo muzyczne wieczór, poświęcony n. p. dziełom Bacha i wypada zachęcać do tego, chociaż byłoby pewną przesadą twierdzić, że w wykonaniu coś było dobrego, Bachowskiego. Do tego może jednak przyjść z czasem, a gdy początek dany, to o postęp nie trudno.

Onegdajszy wieczór, prócz odczytu, wygłoszonego przez p. Domańskiewskiego, miał w programie trzy chóry mieszane z towarzyszeniem orkiestry amatorskiej. Nad chórami znać szczerą pracę p. Barabasza — ale amatorzy powinni ułatwić tę pracę sumiennością. Trudno stworzyć głosy piękne, ale pewność i dokładność da się osiągnąć częstemi próbami. — Z chórów wypadł środkowy stosunkowo najlepiej.

W koncercie na dwoje skrzypiec, wykonanym przez p. Singera i pannę Stopczańską, wykazała młodziutka uczennica prawdziwe zdolności.

Panna Czopówna posiada dostateczną technikę do fugi, fantazyi chromatycznej i suity Bacha, którą onegdaj wykonała, a jeżeli do tego przybędzie więcej tonu i głębszego zrozumienia, to o zupełną poprawność nie będzie trudno.

Publiczność, bardzo licznie zebrana, nagradzała szczerymi oklaskami tak wykonawców, jak i dyrektora Barabasza.

Franciszek Bylicki.

Książka o wystawie lwowskiej ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich, wydana nakładem Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie. Jest to właściwie tom I zbiorowej monografii, powstałej przez zebranie razem fachowych sprawozdań, ogłaszanych w ciągu roku w *Przeglądzie Polskim*. Tom ten zawiera działy przemysłu, rolnictwa, komunikacyi, oświaty, literatury i starożytności. Tom drugi i ostatni, będący na ukończeniu, poświęcony będzie wyłącznie sztuce, ściślej mówiąc, malarstwu polskiemu. Książka powyższa zastąpi brak, powstały ztąd, że nikt nie postarał się dotychczas o urzędowy opis wystawy, jakkolwiek rok minął od chwili jej zamknięcia. Pierwsze zeszyty opisu dopiero co odbytej wystawy etnograficznej praskiej już są w obiegu. Obmyślenie i wydanie monografii, dającej dokładny obraz wystawy krajowej lwowskiej, poczytujemy za wielką zasługę redaktorowi *Przeglądu Polskiego*, Drowi Jerzemu hr. Mycielskiemu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 4 listopada. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 906, węgierskich 2797, niemieckich 1116; razem 4819 sztuk. Płacono galicyjskie 55—60, osobliwe 63—66, paszone —·— Węgierskie 58—60, osobliwe 62—65, niemieckie 56—60, osobliwe 64—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 5 listopada. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2600 sztuk. — Płacono 36—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 6 listopada. Cesarz podpisał dyplom, nadający właścicielowi dóbr Juliuszowi Bielskiemu z Olbrachcic, tytuł hrabiowski.

Wiedeń 6 listopada. Wczoraj po zamknięciu Izby odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem hr. Badeniego. Sprawą wyboru burmistrza wiedeńskiego nie zajmowała się rada ministrów, gdyż wniosek rządu w tej sprawie został już przedłożony cesarzowi. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, iż Lueger nie zostanie zatwierdzony na stanowisku burmistrza.

Wiedeń 6 listopada. Dozwolony został dowóz bydła z powiatu żydaczowskiego do Wiednia.

Wiedeń 7 listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą z kompetentnej strony, iż rząd turecki utrzymuje dotychczas w swej mocy zakaz imigracyi obcych żydów. Tej kategoryi żydom dozwolonym jest tylko trzydziestodniowy pobyt w Palestynie, celem zwiedzenia miejsc świętych: Jerozolimy, Hebronu, Tyberyady i Safedu; jednak przy wysiadaniu w Porcie Jaffa muszą złożyć zapewnienie policyi portowej, iż po dniach 30 kraj opuszczą. Zapewnieniem jedynie uwzględnianem przez władze administracyjne tureckie jest przedstawić za sługującego na wiarę poręczyciela w osobie jakiegoś poddanego tureckiego; jeżeli zaś przybysze żydowscy do Palestyny nie są w stanie przedstawić takiego poręczyciela, to władze tureckie nie pozwalają im na wylądowanie w Jaffie.

Według wiadomości, otrzymanej przez *Pol. Corr.* z Petersburga z nominacyą nowego ministra spraw wewnętrznych nastąpi zasadnicze przekształcenie samegoż ministerstwa, przyczem szereg agend, nie mających bezpośredniego związku z administracyą będzie z niego wyłączonym. Również przedmiotem poważnego zastanowienia będzie przeprowadzenie zasadniczych, odpowiednich duchowi czasu reform w całej administracyi państwa. Również donoszą ztamtąd do *Polit. Corresp.*, iż na najbliższej sesyi Rady państwa przyjdzie pod obrady żądanie nowego kredytu w kwocie 50.000 rubli rocznie na przeciąg lat dziesięciu, na budowę cerkwi prawosławnych w dyecezyi ryskiej.

Praga 6 listopada. Na mocy amnestyi cesarskiej wypuszczono wczoraj na wolność z zakładu karnego św. Pankracego trzy osoby, skazane na kilkoletnie więzienie za zbrodnię zdrady głównej, naruszenia porządku publicznego, obrazy majestatu i należenia do tajnych stowarzyszeń. — Z Pilzna donoszą, że z zakładu karnego Borki wypuszczono na wolność wskutek amnestyi ośmiu omladynistów i pięciu innych więźniów; między ułaskawionymi omladystami znajdują się znani przywódcy z procesu omladynistów: Raszin, Hein, Skaba i Sokol.

Praga 6 listopada. Wskutek telegraficznego polecenia z Wiednia udał się wczoraj w Pilznie prokurator Castek do zakładu karnego i oznajmił politycznym przestępcom akt amnestyi. Amnestya nie obejmuje tylko tych członków Omladiny, którzy, poza przestępstwami politycznemi, skazani zostali nadto za pospolite zbrodnie. Nie zostali też ułaskawieni mordercy Mrwy. Między ułaskawionymi omladinistami znajdują się dziennikarze Raszin, Hain i Skaba, jakoteż Modraczek, skazany wraz z 11 omladynistami w wiedeńskim procesie anarchistów na karę dwuletniego więzienia. Uwolnionych zostało nadto sześciu politycznych więźniów, a między tymi redaktor *Naroda*, Pachmayer, skazany na cztery miesiące więzienia.

Innsbruk 6 listopada. Przy wczorajszym wyborze 34 posłów do sejmu krajowego z okręgów gmin wiejskich wybrano 31 konserwatystów i 3 liberalnych; z tej liczby 9 należy do konserwatywnej, 3 do liberalnej narodowej partyi abstynencyjnej.

Rieka 6 listopada. Wskutek obsunięcia się ziemi w miejscowości Grobowo zapadły się dwa domy. Ponieważ komisya sprawdziła, że cała miejscowość jest zagrożona, zarządzono opuszczenie mieszkań w całej gminie.

Paryż 6 listopada. Według prywatnych depesz z Carmaux, Resseguier nie zgodził się na sąd rozjemczy.

Bourges 6 listopada. Margrabia de Nayve, oskarżony o zabójstwo swego pasierba, został przez przysięgłych uwolniony.

Rzym 6 listopada. Ajencya Stefaniego donosi z Konstantynopola: Wskutek wieści o nowych zaburzeniach w różnych częściach monarchii, udali się ambasadorowie mocarstw interweniujących pojedynczo do Porty i domagali się usilnie stanowczych i natychmiastowych zarządzeń dla przywrócenia porządku, oświadczając, iż mocarstwa w przeciwnym razie porozumieją się co do wspólnej akcyi. Ambasadorowie żądają od ministra spraw zagranicznych, aby zawiadomił ich o podjętych zarządzeniach przez rząd turecki.

Petersburg 6 listopada. *Torg. Prom. Gaz.* donosi o rozpoczęciu się prac komisyi, zwołanej dla przygotowania prawidłowego rozstrzygnięcia kwestyi urządzenia giełd. Projekt ustawy giełdowej, idący pod rozpoznanie komisyi, ma na celu stworzenie giełdy, posiadającej należytą powagę wskutek podniesienia wartości moralnej składu towarzystwa giełdowego, któremu nadany ma być charakter korporacyjny, zamknięty, oraz wskutek powołania do życia silnej władzy w osobie komitetu giełdowego. Prócz tego projekt wprowadza drugą, nową w Rosyi zasadę: swobodnego meklerstwa.

Petersb. Gaz. pomieściła interview z prezydującym w komisyi do zrewidowania ustawy giełdowej, Cytowiczem. Przedewszystkiem ma być wzięta pod uwagę kwestya notowań giełdowych, prowadzonych bardzo źle, dozór nad rachunkami *on call*, zakaz zasypywania giełdy papierami, niezasługującymi na zaufanie, oczyszczenie giełdy od osób wątpliwej wartości, zreorganizowanie jej na sposób angielski na instytucyę korporacyjną w rodzaju klubu i wprowadzenie nieograniczonej liczby meklerów.

Zofia 6 listopada Na wczorajszem posiedzeniu sobrania rozpoczęły się obrady nad projektem adresu. Projekt zatrzymuje tok myśli mowy tronowej, zawiera jednak nadto ustęp o chrzcie księcia Borysa. Ustęp ten wyraża nadzieję, że to życzenie narodu będzie w interesie kraju spełnione. Z 15 zapisanych do głosu mowców przemawiał pierwszy b. minister w gabinecie Stoiłowa Peczew, zwalczając rząd w zakresie polityki wewnętrznej. Socyalista Gabrowski występował przeciw polityce rusofilskiej. — Wice-prezydent sobrania popierał w dłuższej mowie politykę rusofilską, wywodząc na podstawie historycznej, że rosyjska polityka na Bałkanie była najbardziej bezinteresowna.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 listopada. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła Izba w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie pożyczki melioracyjnej.

Następnie toczyły się obrady nad sprawozdaniem komisyi rolniczej, o wnioskach w sprawie zwołania ankiety rolniczej.

Dep. Kaizer oświadcza, że zwołanie ankiety nie jest potrzebne i będzie bezpożyteczną stratą czasu.

Dep. Roser przemawia za zwołaniem ankiety i roztrząsa liczne dezyderata rolnictwa.

Wiedeń 6 listopada. *Fremdenblatt* zaznacza, że w kołach parlamentarnych utrzymuje się z wielką stanowczością pogłoska o niezatwierdzeniu wyboru Luegera na burmistrza. *Fremdenblatt* dodaje, iż nie ma dotychczas w tej sprawie żadnej wiadomości oficyalnej.

Wiedeń 6 listopada. Minister handlu, Glanz, otworzył dziś jesienną sesyę Rady kolejowej. Witając zebranych członków, podniósł minister wielkie znaczenie kwestyj taryfowych i techniczno-komunikacyjnych, co do których Rada ma wydać opinię i przyznał, że zmiana taryfy towarowej istniejąc krótki czas, jest niekorzystna; jeżeli jednak rząd zdecydował się na podwyższenie, to przy układaniu projektu rozstrzygały poważne finansowe względy.

Uwzględniono jednak także ekonomiczne znaczenie kolei państwowych i zwrócono szczególną uwagę na interesa eksportu. Minister wyraził nadzieję, że przedłożony projekt postawi taryfę towarową kolei państwowych na stopniu stale odpowiadającym owym wyżej wspomnianym finansowym względom i sprowadzi w ten sposób powszechnie pożądaną ciągłość taryfy.

Wiedeń 6 listopada. Król grecki wyjechał dziś rano do Gmunden. Książę Jerzy grecki przybywa tutaj po południu z Kopenhagi.

Wiedeń 6 listopada. Minister Daranyi przyjmowany był wczoraj przed południem przez arcyksięcia Karola Ludwika. Po południu minister Kallay złożył wizytę Banffemu. Wieczorem Banffy, Daranyi, Josika i Aladar Andrassy zaproszeni byli do Kallaya na obiad. Węgierscy dygnitarze z wyjątkiem Josiki odjechali do Budapesztu.

Ellischau 6 listopada. Stan zdrowia hr. Taaffego jest dziś zadowalniający.

Praga 6 listopada. Wskutek najwyższej amnestyi ułaskawione zostały wszystkie te osoby, które z powodu politycznych przestępstw odsiadują resztę kary. Również na mocy najwyższego aktu łaski zaniechano wszelkie śledztwa z tego samego powodu wszczęte.

Praga 6 listopada. Zarząd zakładu karnego św. Pankracego doniósł dyrekcyi policyi, że dwie osoby, znane z procesu Omladinistów, zostały na wolność wypuszczone.

Zagrzeb 6 listopada. Sejm uchwalił wniosek o wykluczenie posła Dra Ruzicza z 15 posiedzeń z powodu ubliżających wyrażeń, zwróconych przeciw hr. Khuen Hedervaremu.

Berlin 6 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: „W notatce, zamieszczonej w *Journal de Bruxelles*, dzienniku mającym stosunki z rządem Kongo, znajduje się uwaga, że rząd niemiecki popiera pretensye Anglii w sprawie Stokesa. Dziennik wyraża swe ubolewanie z powodu tego mięszania się Niemiec i grozi, że rząd Kongo szukać będzie oparcia we Francyi przeciw niemiecko angielskiej akcyi.

Wiadomość dziennika brukselskiego polega na przekręceniu faktów. Pretensyj angielskich rząd niemiecki nie popiera wcale, lecz zaznacza własny interes, powstały wskutek sprawy Stokesa i będzie też umiał swoje słuszne pretensye przeprowadzić. Być może, że państwo Kongo poparcia Francyi szuka. Czy je jednak znajdzie, rzecz inna. W oburzeniu, jakie zamordowanie Stokesa w całym cywilizowanym i niecywilizowanym świecie wywołało, zgadzają się dzienniki francuskie z prasą wszystkich krajów.“

Berlin 6 listopada. Komisaryat giełdy zezwolił na notowanie kursów bośniackiej pożyczki.

Berlin 6 listopada. Cesarz Wilhelm mianował króla portugalskiego szefem 20 pułku piechoty, którego szefem był również ojciec króla.

Monachium 6 listopada. W dalszym przebiegu procesu o kradzież obrazów u artysty-malarza Lenbacha, zeznał tenże, iż oskarżeni mogli wnosić z wielkiej ilości i do tego nieskończonych obrazów, które się naraz ukazały, że takowe w sposób prawny nie zostały nabyte. Fałszywe wieści o Lenbachu i jego rodzinie, rozpuszczono umyślnie, aby uprawdopodobnić ukazanie się naraz tylu jego obrazów. Podpisy na obrazach są przeważnie doskonale naśladowane. Rzeczoznawca profesor i konserwator Hauser zeznaje również, że podpisy na obrazach są usiłowanem naśladownictwem pisma Lenbacha. W dalszym ciągu przesłuchano skazanych w poprzednim procesie Zankla, Wagnera, Bubenizeka i Deiningera, którzy dają wyjaśnienia co do stosunków, jakie mieli z oskarżonymi.

Przemysłów 6 listopada. Wczoraj zakończył się tutaj proces przeciwko Springsteinowi i i jego siostrze, zamężnej Bock, o otrucie żony Springsteina i 6 innych blizkich krewnych, a w tej liczbie i własnych rodziców, w celu otrzymania premii asekuracyjnej na życie. Springstein i Bockowa skazani zostali na śmierć i utratę praw obywatelskich.

Dortmund 6 listopada. Deputowanym do parlamentu wybrany został socyalista Lütgenau.

Kolonia 6 listopada. Według doniesienia *Köln. Ztg* z Berlina, turecki ambasador Ahmed Tewfik basza został powołany do Konstantynopola. Nie jest wykluczonem, że ambasador, którego sułtan szczególnem zaufaniem obdarza, zajmie wysokie stanowisko w Konstantynopolu.

Rzym 6 listopada. Dziś rano dało się tu uczuć lekkie wstrząśnienie ziemi.

Bukareszt 6 go listopada. Dziś odczytano w Izbach orędzie królewskie, rozwiązujące parlament. Krótkie orędzie przytacza, jako powód rozwiązania Izb, zmianę gabinetu i wyznacza nowe wybory powszechne na czas od 22 do 28 listopada st. st. Nowe Izby zostały zwołane na 19 grudnia b. r.

Petersburg 6 listopada. Według telegramu z Jenisejska do *Nowoje Wremia*, zawinął Wiggins dnia 30 października z dwoma parowcami „Barnaul“ i „Minusińsk“ do Tarzewa 270 wiorst od Jenisejska. Przeprawę odwleka niski stan wód, lodowce zaś utrudniają posuwanie się dalej.

Waszyngton 6 listopada. Według urzędowych doniesień, jakie doszły wenezuelskiego posła, dwumasztowy okręt „Myosotis“, którego kapitan przez wenezuelskiego majtka został zabity, nie był angielskim statkiem, ale wenezuelskim okrętem przemytniczym. Zabity kapitan pochodził także z Wenezueli.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 listopada. 2 g. 30 min. po połudn.

	złr. ct.		
Renta austryac. papier. opod.	99 80	Anglobank	1[illegible]0 50
„ srebrna „	100 1[illegible]	Union	334 —
„ 4% złota	121 10	Bankverein	—
„ 4% koronowa	100 6[illegible]	Akcye Länderbank	261 —
Akcye ban. austr.-w.	[illegible]38	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	385 —	„ lwowsko-czerniow.	305
Londyn	120 5[illegible]	„ połudn.	107 25
Napoleony	9 58½	Elbethal	265 2[illegible]
Dukaty	5 69	Nordbahn	343[illegible]
Marki	58 87½	Staatsbahn	378 50
4% Renta węg. kor.	98 40	Alpin	93 —
4% „ „ złota	119 60	Akcye tytoniow.	2[illegible]7 —
Losy prem. węg.	1[illegible]7 —	[illegible]	129 25
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 6 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100	58 60	59 —
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ kraj. koron.	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440	—
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326
Losy		
miasta Krakowa	27	28
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 75
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 5 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	443 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „	100 30	101 —
4½% listy galic. banku kraj.	100 40	101 10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 20	98 9[illegible]
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 60	98 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 40	98 10
„ propinacyjne	97 30	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 5 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 7[illegible]
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 3[illegible]
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „	—	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 —	100 20
4²/₁₀% srebrna	100 2	100 4
4% złota austryacka	121 15	121 35
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	120 60	120 80
5% papierowa węgierska	—	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	97 65	98 65
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 70
4% „ „ „	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 65
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 40
4% „ „ „ „ 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 20	101 20
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 5
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 5[illegible]	101 —
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 —	128 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	98 50	99 90
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 50	93 5[illegible]
4% „ „ nieopod.	98 —	98 70
3% „ południowej	166 50	167 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 60	98 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	172 50	173 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	156 25	157 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	490 —	492 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	463 —	464 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 —	435 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	261 75	262 75
austro-węgiersk. banku 600 „	1042	1048
Unionbanku 200 „	336 25	337 25
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3430	3460
„ Koszyce Bogumin. 200 „	195 25	197 75
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	305 50	306 50
„ państwowej 200 „	379 50	380 50
„ południowej 200 „	107 75	108 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 5[illegible]	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	207 75	208 2[illegible]
górnicze Alpine Montan 100 złr.	94 —	94 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	206 —	207 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 100 „	159 —	160 —
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	199 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 —	159 —
„ regul. Cisy	143	143 50
austr. regul. Dunaju	131 75	131 75
miasta Wiednia z r. 1874	167 50	168 —
serbskie 100 frankowe	35 —	35 50
tureckie	64 —	64 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 75	8 —
kredytowe z r. 1858	202 —	203 —
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 5	17 90
„ „ węgierskie	10 80	11 20
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 71	5 73
20-frankówki	9 56	9 59
Funty szterlingi angielskie	12 05	12 10
Marki niemieckie	58 92	59 —
Ruble papierowe	129 25	130 —

Krajowe Towarzystwo Handlowe

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ,

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne, BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową, BIELIZNĘ Prof. JÄGERA, Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy,** kretony, batysty, barchany, flanele, **Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.**

poleca: **WYPRAWY ŚLUBNE, KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE, Wielki wybór:** bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry, **Halki jedwabne, wełniane i kretonowe, KONFEKCYE DZIECINNE,**

poleca: **GORSETY W WIELKIM WYBORZE, Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, Chustki na szyję męskie i damskie, Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci, Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.** J. P. (1858-9-10)

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre"

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. JP (2369-2-10)

Ferdynand Turliński,
Restaurator naprzeciw teatru.

HENRYK SCHWARZ

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 13
(Magazyn założony w r. 1836)

poleca na jesień i zimę:

najnowsze materye { na suknie damskie, na pokrycia futer, na okrycia i płaszcze;

gotowe okrycia, żakiety, bluzki, halki; chustki, pledy, kołdry, dywany, kapy na łóżka i stoły, firanki itd.

TOWARY DOBOROWE. CENY UMIARKOWANE.

Próbki na żądanie.

Zamowienia na kostiumy i konfekcyę wykonywuje Magazyn spiesznie. (2026-5 6)

NOWO OTWORZONY HANDEL

WALERYANA LESNIOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny L. 33,

poleca wielki wybór świeżo przybyłych **towarów korzennych, delikatesów, herbat, rumu, wódek, likierów, tudzież win tak krajowych jak i zagranicznych.** J. P. (2431-2-3)

Pokoje do śniadań. — Piwo pilzneńskie.

Majątki ziemskie na sprzedaż:

1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem domowem — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.** (2386-3-10)

„Barbera" pastylki Sagrada

z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający **środek przeczyszczający.**

Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barbera"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct. próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 66

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w Krakowie u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (1464-10-26)

Na składzie w handlach wód mineralnych, restauracyach, aptekach itp.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltową masę w gorącym stanie

do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem

najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-76-100)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się mamy nadzieję, iż nadal Szan. Publiczność poprze nasze usiłowania. JP. (2359 3-)

Zarząd.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER

w Floridsdorf p. Wiedniem.

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.

Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.

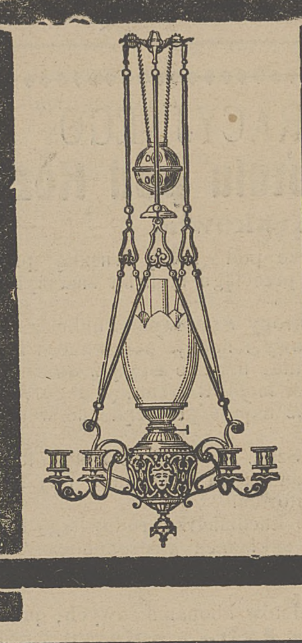
JENERALNE ZASTĘPSTWO:

Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego.

Przedruk nie będzie płacony. (1714-14-26) Cenniki opłatnie.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fał zerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pod łku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny w Paryżu 24 Avenue Victoria.
P. Rigollot
287-17-)



Skład lamp i pająków

c. i k. uprzyw. fabryki

R. Ditmar

Kraków, Rynek L. 12,

poleca swoje wyroby i **NAFTĘ** niewybuchową.

J.P. (1905-20-57)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXX. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr po 10,000 złr., 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 19 grudnia 1895.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

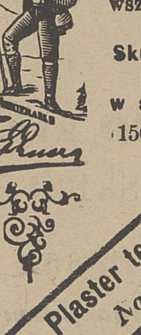
Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, we wrześniu 1895 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, oddział loteryi państwowej.**

(2151 2-6)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1565 18-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy n sją w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 25, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1633-2-12)

Już rozpoczęłam udzielać (2197-10-20)

lekcye tańców

we własnem mieszkaniu, wszelkich pensyonatach i domach prywatnych. — Zapisy przyjmuję od godz. 11ej do 1ej i od 3ej do 6ej w domu pod Nr. 55 przy ulicy Floryańskiej, Isze piętro.

Karolina z Szygowskich Witkay.

NA SPRZEDAŻ:

Biuro gdańskie *antique* z herbem „Ostoja", Łóżka dębowe, Skrzypce Amottiego i Steinera, Wiolonczela, Biblioteka, Obrazy itp.

Przyjmuje się ruchomości w komis.

Dom komisowy, Kraków, Szpitalna 20.

(2416-1-2)

---

36 ct. 1/4 kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (1659 5-30)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. (2432-1-)

Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

Leśnictwo Zassów pod Czarną

sprzedaje po 10 sztuk: brzozy, olchy i osiki 3—3·5 m. po złr. 1·50; klony zwyczajne i amer. 3—3·5 m. po 2 złr.; jasiony, jawory zwycz. i kaliforn., akacye, jarzęby, kasztany, lipy i wiązy ameryk. 2 m. po 2 złr.; kasztany jadalne, orzechy czarne i Bożodrzew 1·50—2 m. po 2 złr. 50 ct.; orzech włoski 0·60 m. po złr. 1·50; sosny, świerki i modrzewie 1, 1·50 i 2 m. po złr. 1·50, 2 i 2·50. (2436-1-3)

Futra **szopy i bobry** są do sprzedania przy ulicy Krupniczej Nr. 13. Wiadomość u portyera domu na dole w podworcu na lewo. (2417 1-3)

Niemka z północn. Niemiec, katoliczka, z dobremi świadectwami, poszukuje posady jako wychowawczyni dzieci. — Oferty pod adresem: **Frl. Walter, Pommerzig a. O. bei Rothenburg, Mark Brandenburg, Preusen.** (2411-1 2)

Eine Deutsche wünscht Lektionen zu ertheilen, täglich eine Stunde gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. — Krakau, Sławkowska Gasse Nr. 22, I. Stock, zu sprechen von 3—4 Uhr. (1817-3-)

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-79-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

Uzdolniony mężczyzna

w średnim wieku — poszukuje zaraz lub później samodzielnej posady przy administracyi dóbr, fabryk, kopalń, lub t. p.

Łaskawe oferty pod **„Rzetelność 2412"** przyjmuje Administracya „Czasu." (2412-1-3)



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

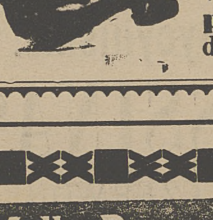
O. Lederhofer w Pradze,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (2080-6-)

Maszyna pisarska najtańsza za 120 zł. i najlepsza do wypróbowania i nabycia jedynie u p. **Marcelego Kusza w Krakowie, ulica św. Jana.** (2382 5-10)

(2134-11-36) **Firma założona w roku 1850.**



GUSTAW HOFBAUER

FABRYKANT FORTEPIANÓW

w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.

Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll."

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2216-52-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

KONSERWY { z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach

AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH

w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-5-15)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

(2439)

Za duszę ś. p.
Kamilli z Russockich
Żeleńskiej
odbędzie się
Msza święta
w piątek d. 8 listopada b. r.
o godz. 9 zrana,
w kościele OO. Dominikanów przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu **Doktorowi Józefowi Zollowi**, c. k. lekarzowi kolei państwowych, składam na tej drodze publiczne podziękowanie za bezinteresownie niesioną pomoc mężowi mojemu ś. p. Bronisławowi Arztowi, adjunktowi c. k. kolei państw. w., oraz za prawdziwie ojcowską opiekę, jaką w czasie długiej i ciężkiej choroby męża mego otaczał.

Zarazem składam publiczne podziękowanie wielebnemu Duchowieństwu, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym ś. p. zmarłego, oraz kolegom osieroconego syna za oddanie ostatniej posługi ś. p. zmarłemu. (2427)

Franciszka Arzt z dziećmi.

Do wydzierżawienia

dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429-.-10)

Ważne dla pp. rzeźników!

Bardzo korzystną miejscowością dla prowadzenia interesu masarskiego — jest **Siersza** (poczta Trzebinia), gdzie wobec większej ilości zatrudnionych robotników, dozorców i oficyalistów przy kopalniach węgla i innych zakładach, zbyt na wszelki gatunek mięsa i wędlin jest zapewnionym.
(2438-1-2)

Mieszkanie

na I-szem piętrze, złożone z 6 pokoi, kuchni i 2 przedpokoi, 2 piwnic i strychu, w ładnem położeniu, naprzeciw kościoła św. Floryana, plac Matejki, ulica Kurniki L. 3 — jest od 1 stycznia 1896 r. do wynajęcia (w danym razie nawet 4 pokoje, kuchnia i przedpokój od 11 listopada 1895 r. czyli zaraz mogą być zajęte).

Bliższa wiadomość w handlu **Porębskiego i Zimlera**, Rynek główny L. 7. (2437 1 3)

Mężczyzna

w średnim wieku, wysłużony wojskowy, stolarz oraz dozorca maszyny — poszukuje na tej drodze znajomości panny lub wdowy bezdzietnej, z odpowiednim posagiem lub majątkiem, w wieku od 20 do 32 lat, z którą mógłby się ożenić. O listy z fotografią, którą w 8 dniach zwróci, uprasza **Franciszek Bączek, Budapest, V. Kr. Vizafogo Rengelhaus 1440, I. Stock, Thüre 26.** (2426)

!!Rzadka sposobność!!

12 powozów

(Landeau, Huit-ressorts, Dog-cart, Poney-chaise, sanki ros i t. d.), z pierwszorzędnych firm paryskich i londyńskich (Windower i Binder) — **jest z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania.**

Zgłoszenia do właścicielki we Lwowie przy ul. Piekarskiej pod Nr. 22. (2428-1 3)

Ugniatanie niepotrzebne.

Fabryka kapusty parą poruszana

pod firmą
Ludwik Vogel w Bernie m., Josefstadt Nr. 14,
poleca nader tanią bardzo smaczną kapustę, przyrządzoną umyślnie zrobioną prasą bez gniecenia, w wyborowym gatunku, poręczoną co do trwałości i bardzo długiego cięcia, w każdej ilości, w dowolnie wielkich trwałych beczkach po 30, 50, 75, 100, 150, 200, 250 kilo zawartości, z dostawą od Berna za zaliczką.
(2497-1-3)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-18-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We czwartek dnia 7 listopada 1895 r.
DZIESIĄTY WYSTĘP
p. Gabryeli Zapolskiej, artystki teatru „Libre“ w Paryżu.
Po raz drugi:
PARYŻANKA
komedya w 3 aktach Henryka Becqu'ea.
Rozpocznie po raz pierwszy:
Mąż pieszczony
komedya w jednym akcie L. Thibout.
Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Pierwszorzędna firma poszukuje jako
ajenta
dla Krakowa i okolicy mężczyzny obeznanego z działem towarów krótkich.
Oferty pod „J. 4384“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (2500 1-2)

GELD

für Persönlichkeiten der besseren Kreise (Kavaliere Officiere, höhere Beamte etc.), sehr billig und sofort. Auch für Damen. Ganz neue Methode. Strengste Diskretion. Briefe unter „Individualität“ an die Expedition der **„Neuen Freien Presse“, Wien, I., Wollzeile.** (2425-1 10)

Elegancki landauer prawie nowy, lekki, w bardzo przystępnej cenie, jest do sprzedania. — **Wiktor Dudek**, kowal, **przy ul. Rakowickiej pod L. 9** w **Krakowie.** (2340 5-5)

NA OBECNY SEZON!
Gustowne i tanie KAPELUSZE
poleca MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szatkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka L. 2, I. piętro. (2207-12-15)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-4-24)

Wino Sycylijskie.
„MESSINA“
BIAŁE I CZERWONE,
naturalny, czysty, zdrowy napój stołowy (1108-9-)
litr 45 cnt.
poleca **SKŁAD WIN węgierskich, austryackich i zagranicznych**
Maurycy Weindling,
Kraków, ul. Floryańska Nr. 41,
dom mistrza Matejki.

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
mag. farm. **w Bochni,**
poleca własnego wyrobu **wazeliny** z krajowego surowca, jako znakomite środki konserwujące skóry, obuwie, rzemienie, pasy, metale itp.

Wazelina żółta na obuwie, nadaje skórze miękkość, elastyczność, czyni ją nieprzemakalną i nadzwyczaj trwałą.

Wazelina czarna również na obuwie, uprzęże, pasy, rzemienie, z temi własnościami co żółta, barwi skórę czarno.

Wazelina surowa zielona bez obcych domieszek, najwydajniejsze i najlepsze smarowidło do osi wozowych, gorszych gatunków skór, kopyt końskich itp.

CENY: **Wazelina żółta lub czarna** 4½ kg. z opakowaniem i opłatą poczt. do każdej stacyi 2 złr. 10 ct.
Wazelina zielona 4½ kg. z opakowaniem i opłatą pocztową do każdej stacyi 1 złr. 70 ct.
za nadesłaniem należytości równocześnie z zamówieniem.
Za zaliczką 6 ct. drożej. (2296 10-)
Przy większym odbiorze stosowny opust.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie poleca:

St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.



To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego (pierwszy nakład w ilości 2.000 egz. wyczerpany w ciągu 10 tygodni) wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy**.

(**90 rycin** (w I. wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety wedle współczesnych sztychów lub fotografij — widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna** i **oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

CENY:

1)	za 1 egzemplarz broszurowany złr.	**1·50**
2)	„ 1 „ kartonowany „	**1·70**
3)	„ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach	**2·50**
4)	„ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki	**3·—**
5)	„ 1 „ „ w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach	**5·—**

Na portoryum należy dołączyć: **25** ct.

Oprócz tego jest **100 egzmpl.,** odbitych **na brystolu,** których cena za egzempl. broszur. złr. **3·—**, opr. w płótno (jak Nr 3) złr. **4·—**. w wyborowy francuski szagren (jak Nr 5) złr. **8·—**, w celluloze złr. **10.**

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i **ludzi dojrzałych**, tak dla **ludu wiejskiego** jak i **inteligencyi**, gdyż książka jest w całem znaczeniu skreśloną popularnie. — **By** wobec tego **ułatwić tanie nabycie** *„Naszych dziejów w ostatnich 100 latach“* wszystkim, którzy pragną rozszerzenia tej książki, więc przedewszystkiem: czytelniom, bibliotekom szkolnym, radom powiatowym, kółkom rolniczym i t. d., **postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5 egz. **broszurowanych** złr.	7·—	(zamiast	7·50)
10 „ „ „	13·—	(„	15·—)
50 „ „ „	60·—	(„	75.—)
100 „ „ „	100·—	(„	150·—)
5 egz. **tanio oprawnych (karton,)** złr.	8·—	(zamiast	8·50)
10 „ „ „ „	15·—	(„	17·—)
50 „ „ „ „	70·—	(„	95·—)
100 „ „ „ „	120 —	(„	170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką (porto na rachunek zamawiającego). (2199-5-25)

HANDEL ANTONIEGO HAWEŁKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY,
poleca:
Ostrygi ostendzkie „Whistable,“
Porter oryginalny **angielski** wytrawny, firmy „Barclay, Perkins & Co. Londyn“
Piwo bawarskie (Spatenbräu).
(2465-2-4)

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,
poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085-19-)

ZMIANA LOKALU RESTAURACYJNEGO z Hotelu Drezdeńskiego do Hotelu pod Różą

przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

Od lat kilkunastu prowadząc znaną Restauracyę jeszcze pod „Złotą Gruszką“ przy ulicy Wiślnej, a w ostatnich latach w Hotelu Drezdeńskim, w przeciągu tych lat zasłużyłem sobie u Szanownej Publiczności na ogólne zaufanie.

W tych kilkunastu latach miałem liczne dowody ze strony Szanownej Publiczności, że moja Restauracya odpowiada całkiem wymaganiom, a potrawy i napoje podawane w mej Restauracyi są smaczne, zawsze na świeżem maśle sporządzane, tak, że mogą zadowolnić najwybredniejszych smakoszów. Miałem zaszczyt przyjmować w mojej Restauracyi Jego Wysokość Arcyksięcia Salwatora z familią, a tak potrawy jakoteż napoje przyrządzane w mej kuchni, zadowoliły Ich Wysokości pod każdym względem.

Mam przeto niepłonną nadzieję, że i obecnie potrafię Szan. Publiczność zadowolnić, a dołożywszy wszelkich starań, ażeby uprzyjemnić pobyt Szanownym Gościom w mej Restauracyi, odrestaurowałem takową i urządziłem z całym komfortem.

Kuchnia moja jest pod zarządem znanego wiedeńskiego kuchmistrza, rodowitego Polaka, który pracował jako szef kuchni w pierwszorzędnych zakładach gastronomicznych, jakoto w Hotelu Meisst & Schaden w Wiedniu, w Karlsbadzie, w wielu innych wiedeńskich i zagranicznych zakładach.

Stosując się do życzeń Szan. Gości, wydaję oprócz biletów abonamentowych, przy których opuszczam 20% i **obiady** składające się z 4ch dań po **1 złr.**, a **kolacye** z 3ch dań po **75 centów.** (2365-3 3)

Przyjmuję zamówienia na wesela, bale, rauty w domach prywatnych, oraz towarzyskie zebrania i uczty koleżeńskie, pożegnalne bankiety urządzam we własnym lokalu, do czego jest odpowiedni gabinet i lokal. — Dziękując serdecznie Szanownej Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy i nadal się takowym polecam. Z głębokim szacunkiem

Stanisław Majewski, Restaurator pod Różą.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-34-)

Przypominając się łaskawej pamięci Szan. Publiczności
POLECAM:

żakiety jesienne	od złr. 9 wzwyż
„ **zimowe**	„ „ 11 „
peleryny jesienne	„ „ 5 „
„ **zimowe**	„ „ 12 „
rotondy jesienne i zimowe	„ „ 13 „

NOWOŚC: Peleryny całkiem futrzane.
Wielki wybór
Żakietów i Peleryn pluszowych.
Płaszczyki dziecinne od 3 do 20 złr.
Magazyn gotowych konfekcyj damskich
J. D. ROWINSKI (2208-5 5)
w KRAKOWIE, Rynek gl. Nr. 9, I. piętro, nad magazynem p. Tom. Góreckiego, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

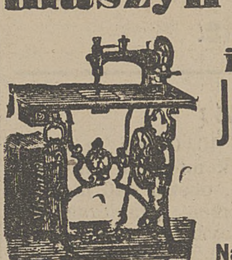
Nabyłem w małej ilości resztę egzempl. nakładu:
Niesiecki, Herbarz Polski,
Wydanie przez J. N. Bobrowicza.
10 grubych tomów w wielk. 8o z licznymi herbami. Dopóki zapas starczy, oddaję egzemplarz zamiast ceny sklepowej **mk. 100** za **mk. 50** = złr. 29·50 w wal. austr. Za nadesłaniem należytości uskutecznia się przesyłkę franco. 10 ozd. opraw. tomów 15 mk. = 9 złr. więcej. (2379-5-6)
Józef Jołowicz,
księgarnia i antykwarnia w **Poznaniu.**

Z powodu sprzedaży gruntów, odbędzie się **dnia 7 b. m. w ZAKAMYCZU** *ad* Chełm o. p. Wola Justowska

licytacya z wolnej ręki na inwentarz żywy i martwy

jakoto: około 30 krów rasowych, jałownik i buchaj czystej krwi Kuhland, konie robocze, młockarnia z kieratem, sieczkarnia konna, młynki, siewnik szerokorzutny, pługi i wozy oraz powóz półkryty, faeton, wózek, sanki, naczynia mleczarskie najnowszego systemu. — Nadto jest do sprzedania około 600 korcy buraków pastewnych i słoma. (2464-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2212 18-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

W zakładzie ogrodniczym J. Tenglera

w **Krakowie, ul. Karmelicka 54**
jest do nabycia
1000 róż
w rozmaitych gatunkach, oraz **fiołki, konwalie** po cenach nader niskich.
(2403-3 3)

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya. (2159-59 65)

Dra **FRYDERYKA LENGIELA**
balsam brzozowy.



Już sam sok rośliny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564 86-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

MAJSTER KOWALSKI

egzaminowany, do parowej młockarni, p szukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Adres: **Aleksander Miarczyński, Śledziejowice, p. Wieliczka.** (2410 2-2)

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-17-)

Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

WAŁECZKI, KIT i GIPS

do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu;
Rogóżki, Chodniki, Ceraty, Przedściołki, Kalosze rosyjsk.
„ALPESTRE“
Rośliny alpejskie do sporządzania likieru „Chartreuse“;
OLIWĘ KAUKAZKĄ do maszyn rolniczych
Nr. I. złr. 28 — Nr. II. złr. 24 — Nr. III. złr. 22 za 100 kilo loco Kraków,
polecają JP. (2358-4-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

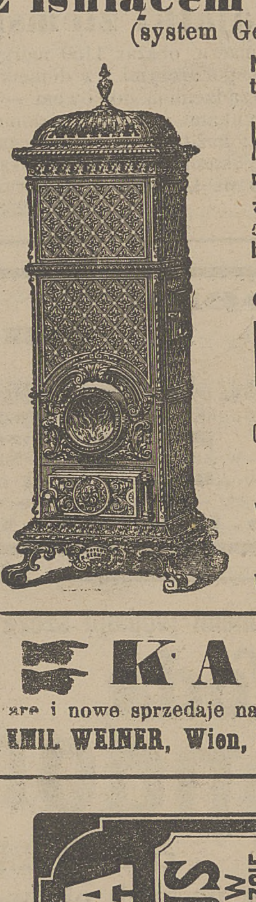
Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-4-)

Hecker i Vaternacht

Pierwszy krakowski parowy zakład
chemicznego czyszczenia i farbowania
ubiorów męskich i sukien damsk.
w Krakowie, ul. Grodzka 51,
we Lwowie, ulica Jagiellońska 9,
poleca się łaskawym względom.
JP. (1910 10-10)

Stale ogrzewające piece z lśniącem światłem

(system Geburth). (1934-9-)



Nietylko do opalania antracytem i koksem, lecz także
każdym innym węglem
Piec grzeje po jednorazowem zapaleniu przez całe miesiące, potrzebuje bardzo mało paliwa i nieznaczną obsługę.
Cenniki darmo i opłat.
R. GEBURTH,
c. k. nadw. maszynista
w Wiedniu, VII, Kaiserstr. 71.
Skład we Lwowie u J. SCHUMANNA.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214 10-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



(1993-16-)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-42-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*